KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, ŚRODA 5 MARCA 1930 ROKU. Nr. 53.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

O stanowisko Rządu w sprawie Konstytucji.

Komisja konstytucyjna domaga się gry w otwarte karty.

WARSZAWA, 4-3. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej na wstępie zabrał głos poseł Bitner (Ch. D.) i, nawiązując do życzenia, wypowiedzianego na jednem z poprzednich posiedzeń komisji przez posła Dębskiego (Piast), by Rząd określił swoje stanowisko, składa formalny wniosek o odroczenie głosowania i zwrócenie się do Rządu w osobie p. premjera z propozycją, aby przed głosowaniem zasad reformy ustroju ujawnił na najbliższem posiedzeniu swe stanowisko.

Poseł Piłsudski sprzeciwia się temu wnioskowi, twierdząc, że w tem stadjum pracy domaganie się od Rządu zajęcia stanowiska nie jest uzasadnione. Rząd wypowie się w odpowiednim czasie.

Przewodniczący poseł Makowski podziela zdanie posła Piłsudskiego, przypominając, że przedstawiciele Rządu są obecni na komisji i niewątpliwie informują premjera i ministra sprawiedliwości oraz, że nie jest rzeczą komisji wpływać na to, aby Rząd się wypowiedział.

Poseł Lieberman (PPS) zaznacza, że Rząd, jakgdyby ogłosił desinteressement, podczas gdy pożytecznem byłoby wysłuchać opinji już w obecnem stadjum. Mówca podkreśla, że nie chodzi o uchwałę, wiążącą Rząd.

Poseł Kościałkowski zwraca uwagę, że Rząd musiał być poinformowany o życzeniu posła Dębskiego. Jeżeli więc, mimo to, nie przyszedł i głosu nie zabierał, to widocznie nie uważa tego jeszcze za wskazane.

Poseł Niedziałkowski przypomina, że Rząd uznał rewizję Konstytucji za główne zadanie. Dlatego poznanie jego stanowiska jest konieczne.

W dalszym ciągu dyskusji zabierali jeszcze głos posłowie: Bitner, Kiernik, Makowski, Bagiński, Lieberman i Kościałkowski.

Poseł Bagiński podkreśla, że w razie, gdyby wniosek posła Bitnera upadł lub nie był głosowany, proponuje następujący wniosek ewentualny:

Komisja odracza głosowanie nad tezami rewizyjnemi Konstytucji do dnia 6 marca, nie przerywając swoich prac. Komisja wyraża przekonanie, iż do tego czasu Rząd zechce określić swoje stanowisko w sprawie rewizji Konstytucji, co przyczyniłoby się do przyspieszenia prac nad tem zagadnieniem.

Przewodniczący poseł Makowski odczytuje wniosek posła Bitnera, który brzmi:

Komisja zwraca się do Rządu w osobie p. premjera z propozycją, aby przed głosowaniem zasad reformy ustroju ujawnił na najbliższem posiedzeniu komisji stanowisko Rządu w sprawie rewizji Konstytucji.

Przewodniczący zaznacza, że nie ma tytułu regulaminowego do postawienia tego wniosku pod głosowanie.

Poseł Bitner, wobec oświadczenia przewodniczącego, prosi o odesłanie tej sprawy do komisji regulaminowej.

Poseł Lieberman zaznacza, że to jest bezprzykładne.

Przewodniczący poseł Makowski podtrzymuje swoje stanowisko, że wniosku posła Bitnera poddać pod głosowanie nie może, nie sprzeciwia się zaś przesłaniu sprawy do komisji regulaminowej i uważa, że nad wnioskiem posła Bagińskiego można przeprowadzić głosowanie.

Dla naradzenia się zarządza przerwę.

Po przerwie przewodniczący poseł Makowski oświadcza, że skorzystał z przerwy i porozumiał się z marszałkiem Sejmu, który podziela stanowisko przewodniczącego, że komisja nie może sobie arogować praw plenum. Przewodniczący podkreśla dalej, że „Jeżeli panowie życzą sobie dać do zrozumienia, jaki jest powód odroczenia, że mianowicie panowie chcieliby wysłuchać opinji Rządu, to może to być w odpowiedniej formie wypowiedziane w uchwale, natomiast czy to wezwanie, czy zwrócenie się z jakąś prośbą byłoby arogowaniem sobie praw plenum i nie mógłby tego wniosku poddać pod głosowanie. Jest to zarówno moje zapatrywanie, jako prawnika, jak i marszałka, jako doświadczenie pod względem praktyki parlamentarnej". Przewodniczący poseł Makowski zaznacza dalej, że jest jeszcze drugi wniosek, którego pierwsza część brzmi: Komisja odracza głosowanie nad tezami, nie przerywając swoich obrad". Jest w porządku. Natomiast druga część: „wyraża przekonanie, że do tego czasu Rząd zechce określić swoje stanowisko w sprawie rewizji Konstytucji" — toby było to samo, co poprzedni wniosek.

Poseł Lieberman wyraża wątpliwość co do winy marszałka w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Makowski przerywa posiedzenie, zapraszając posła Liebermana, żeby udał się do marszałka Sejmu dla sprawdzenia jego słów.

Po przerwie przewodniczący, wznawiając posiedzenie, podkreśla, że wspólna wizyta u marszałka okazała, iż marszałek stoi na stanowisku, które przewodniczący podał poprzednio do wiadomości, mianowicie, że komisja nie ma prawa arogować sobie praw plenum i zwracać się nazewnątrz z jakiemś wezwaniem, natomiast ma prawo umotywować swoją uchwałą pro foro interno, jak to uważa za stosowne, oczywiście, o ile to nie jest zwróceniem się nazewnątrz. Wobec tego incydent ten przewodniczący uważa za wyczerpany.

Przystąpiono do głosowania. Wniosek posła Bagińskiego przyjęto 14 głosami przeciwko 10.

Poseł Lieberman zaznacza, że nie chciał kwestjonować prawdomówności przewodniczącego, wątpliwość jego odnosiła się tylko do drugiej części wniosku posła Bagińskiego, to znaczy do sprawy, czy komisja ma prawo, czy nie ma prawa wyrazić swego przekonania w stosunku do Rządu.

Poseł Bitner prosi przewodniczącego, aby zasadę, która została teraz załatwiona incydentalnie, poddał pod rozwagę komisji regulaminowej.

Przewodniczący podkreśla, że może to zrobić marszałek, jeżeli to będzie uważał za potrzebne.

Prawa i obowiązki Sejmu.

Przewodniczący poseł Makowski przystępuje do drugiej grupy pytań rewizyjnych, mianowicie do pytań, dotyczących uprawnień Prezydenta Rzplitej w stosunku do parlamentu, do Rządu, do sądu, do wojska, do spraw zagranicznych itd. Najpierw mówca skreślił różnice między 4 projektami co do kwestji stosunku Prezydenta do Sejmu.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos p. Piłsudski, podzielając stanowisko projektu BB, który proponuje następujące brzmienie: Pierwsze posiedzenie nowego Sejmu ma być zwołane w czwarty wtorek po wyborach, a nie w trzeci wtorek. Co do zwoływania sesyj nadzwyczajnych projekt BB. tak samo, jak projekt kl. Nar. proponuje, aby ją zwoływano na wniosek połowy posłów. Wprowadza się dalej dodatek, żeby żądanie zwołania takich sesyj było wyrażone pismem i potwierdzone podpisami. Termin zwołania ma być 2-tygodniowy po złożeniu wniosku do kancelarji sejmowej. Dalsza zmiana BB. dotyczy odroczenia sesji zwyczajnej. Wymaga ono zgody Sejmu, lub jeżeli ma być w tej samej sesji powtórzona, jeżeli przerwa ma trwać dłużej niż dni 60. Trzeba przewidywać nadzwyczajne wypadki, np. zamieszki, kiedy 30 dni nie wystarczałyby. Sesja normalna ma trwać nie 5, lecz 4 miesiące. Zwoływana będzie w listopadzie. Te terminy są praktyczne i wystarczą na czas do uchwalenia budżetu na 1 kwietnia. Natomiast ograniczy się przesadną krytykę Rządu. Dalej mówca zaznacza, że kl. BB. pragnie, żeby tak samo, jak przy rozwiązywaniu Sejmu i przy zamykaniu sesji wygasały wszystkie nieukończone prace.

Poseł Bitner omawia zasady projektu centrum, który przewiduje, że sesja może być odroczona bez zgody Sejmu tylko raz jeden na przeciąg czasu nie dłuższy, niż dni 30, które nie wlicza się do czasu trwania sesji.

Poseł Winiarski jest zdania, że ustalenie wzajemnych praw i obowiązków jest konieczne. Jeżeli Prezydent ma prawo rozwiązania Sejmu, to trzeba także ustalić prawa Sejmu. Mówca uważa, że zmniejszenie czasu na dyskusje w Izbach jest niewłaściwe.

Poseł Waleron do odpowiedniego paragrafu projektu lewicy, który stanowi, że Sejm powinien być zwołany na sesję zwyczajną najpóźniej we wrześniu, proponuje poprawkę, aby ustalić wyraźnie termin 1 września, by Sejm miał pełnych 7 miesięcy do pracy.

Poseł Podoski podkreśla, że projekt BB. ma na celu przedewszystkiem uporządkowanie prac Sejmu, a nie jakieś ukrócenie jego praw. Sesja nadzwyczajna powinna być zwoływana wówczas, kiedy zachodzi istotna potrzeba i musi być gwarancja, że przedewszystkiem będą załatwiane te sprawy, które właśnie wymagają zwołania Sejmu. Co do sesji budżetowej, to doświadczenie uczy, że 4 miesiące wystarczają. Wszystkie inne projekty mają wyraźną tendencję przedłużania prac parlamentu ponad istotne potrzeby.

Poseł Gruenbaum zauważa, że doświadczenie uczy nas, że odroczenie i zamykanie sesji było raczej wywoływane walką z Sejmem i parlamentaryzmem, nie zaś jakiemiś komplikacjami. Wszystkie te przepisy — zdaniem mówcy—mają na celu przeszkadzanie działalności Sejmu. Mówca występuje przeciwko przepisowi, że na sesjach nadzwyczajnych mogą być poruszane tylko pewne określone sprawy. W ten sposób pewne grupy nie będą nawet mogły wnosić prac swoich do Sejmu.

Poseł Kiernik przypomina, że projekt centrum pragnie wzmocnienia stanowiska Prezydenta, ale nie kosztem ograniczenia naturalnych, przyrodzonych niejako, kompetencyj parlamentu, tj. ustawodawczej kontroli Rządu. Mówca występuje przeciwko projektowi ograniczenia sesji do 4 miesięcy, co uważa za zamykanie ust Sejmowi. Takie ograniczenie sesji spowoduje nerwowość pracy. Mówca nie godzi się na utrudnienie sesji nadzwyczajnej w ten sposób, żeby tylko połowa mogła stawiać wniosek o jej zwołanie.

Poseł Graliński omawia zasady projektu lewicy, który żąda sesji 6-miesięcznej, rozpoczynającej się najpóźniej 1 października. Rząd powinien do 1 października przedstawić zamknięcia rachunkowe, a budżet do 31 października. Pierwsze 4 tygodnie zajęłaby dyskusja nad działalnością Rządu i sprawozdanie NIK.

Poseł Chaciński popiera wniosek centrum o ustalenie trwania sesji zwyczajnej na 5 miesięcy.

Poseł Chrucki sprzeciwia się koncepcji BB., poczem występuje przeciwko projektowi centrum i prawicy.

Przemawiali jeszcze posłowie Piłsudski, Bitner oraz Graliński. Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie komisji w czwartek o godz. 16.

Rada ministrów w sprawie Konstytucji.

WARSZAWA, 4-3. (Tel. wł.) Najważniejszym wypadkiem dnia jest decyzja, aby we środę odbyło się posiedzenie Rady ministrów, poświęcone zagadnieniu Konstytucji. W posiedzeniu wezmą udział wszyscy ministrowie, a także marsz. Piłsudski.

Mówi się o tem, że będą rozpatrywane dwa projekty: jeden p. Bartla, który, jak wiadomo, jest za rządem z kanclerzem na czele, któryby miał prawa dobierania sobie ministrów, oraz drugi projekt ministra sprawiedliwości Dutkiewicza, który podobno wysuwa koncepcję jednoizbowości.

Od środowego posiedzenia Rady ministrów zależy, czy Sejm będzie zwołany na sesję konstytucyjną, czy nie.

P. Wiślicki ustąpił

MIEJSCA UKRAIŃCOWI.

WARSZAWA, 4.3 (Tel. wł.). Przy wyborach do Sejmu na liście BB. pierwsze miejsce zajmował ks. Janusz Radziwiłł, drugie żyd Wiślicki. Obecnie po unieważnieniu tych wyborów p. Radziwiłł pozostaje na pierwszem miejscu, zaś p. Wiślicki, aby nie utrudniać agitacji, ustąpił, wobec czego drugim kandydatem listy BB będzie pewien miejscowy wójt, ukrainiec.

J. Radziwiłł

U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 4.3 (Tel. wł.). Był poseł Janusz Radziwiłł był przyjęty na półtoragodzinnej konferencji przez marsz. Piłsudskiego.

PRZEGLĄD PRASY.

Perkalowe rady.

Omawiając wskazówki doradcy finansowego Banku Polskiego p. Dewey'a, który zaapelował do Polek, radząc im, by dla odwrócenia przesilenia w przemyśle włókienniczym ubierały się skromniej, używając mniej zagranicznych jedwabi, a więcej perkali krajowych, pisze „Polska":

Myśl p. Dewey'a jest piękna i godna najżywszego poparcia. Taki przejaw patrjotyzmu gospodarczego byłby bardzo pożądany, a zastosowany na szeregu innych odcinków w postaci kompresji importu zbytkownego lub wogóle spożywczego, napewno dałby w rezultacie pewne ożywienie produkcji krajowej. Może to nawet jest trochę żenujące, że aż cudzoziemiec uznaje za potrzebne nawoływać Polki do patrjotyzmu gospodarczego. Podtrzymanie tego hasła jest zawsze wskazane, winno ono i teraz stać się hasłem dnia, ale...

Ale bezwzględną przesadą jest narzucanie społeczeństwu „orjentacji perkalikowej", jako jakowegoś wszechskutecznego środka na nasze troski i trudności gospodarcze. Nie jest to stanowczo ten plaster, którym dałoby się zalepić nasze zasadnicze dziury ekonomiczne.

Nie ujmując nic wadze zalecenia o potrzebie skromności w spożyciu i zaspakajania potrzeb przedewszystkiem w źródłach wytwórczości krajowej, należy stwierdzić, że przesadą jest twierdzenie, jakoby rujnował nas przesadny import luksusu zagranicznego. Raczej wręcz przeciwnie — Polska jest krajem stosunkowo pod tym względem bardzo oględnym i wszyscy wiedzą, że czynione są nam nawet z tej racji liczne zarzuty w krajach, produkujących t. zw. luksus, jak np. wina, futra, jedwabie, perfumy, owoce, ryby wykwintne. Polska nędza oddawna — biorąc rzeczy en masse — odzwyczaiła się od tych rzeczy i ścieśnienie przywozu przez dalszą agitację jest dość wątpliwe.

Nasze trudności leżą znacznie głębiej. Polegają one na tem, że spożycie nawet najprostszych, nawet najbardziej krajowych produktów, jak węgiel, cement, cegła, len, papier, cukier, mięso itp. jest bardzo nikłe, a nikłe jest dlatego, że jesteśmy społeczeństwem izolowanem i bojkotowanem kredytowo, wątłem pod względem natężenia procesów produkcji i wymiany, ubogiem pod względem stopy dochodu społecznego. Świat pogodził się formalnie z naszą niepodległością, ale zablokował nas ekonomicznie. Jest nam duszno i trudno, ponieważ w rozdziale kredytów międzynarodowych kraj nasz jest stale na ostatnim planie, wskutek czego regeneracja ekonomiczna Polski postępuje powoli i łatwo ulega wstrząsom i zachwianiom.

„Perkalikowy" rzut oka na trudności gospodarcze naszego kraju jest bardzo wdzięczny i może nawet sympatyczny, ale nie ogarnia całości sprawy. Mielibyśmy prawo oczekiwać, że po dziesięciu latach naszych borykań się o byt, po stworzeniu rzeczy, które już powinny rozbroić nieufność finansjery światowej do nas — usłyszymy coś ciekawszego i... treściwszego.

Triumf Petkiewicza

W BIEGU NA 2 MILE.

NOWY JORK, 4.3. — W wielkiej hali arsenału 102-go bataljonu pionierów gwardji narodowej odbyły się wczoraj międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, organizowane przez Manhattan College.

Petkiewicz startował w biegu na 2 mile angielskie (3.218 mtr.), dając swym przeciwnikom po kilka i kilkadziesiąt metrów wyrównania.

Mimo to znakomity biegacz polski łatwo zwyciężył, osiągając znakomity czas 9 min. 25.6 s.

Sensacją dnia było zwycięstwo Pawła Martin'a (Szwajcarja) w biegu na trzy czwarte mili ang. (około 1.207 mtr.) Martin pokonał ogólnego faworyta Ray Conger'a (St. Zj.) na finiszu, osiągając czas 3 min. 8.4 s.

W dniu 6 marca, to jest w czwartek o godz. 8.30 rano, jako w drugą rocznicę zgonu

ś. p. Salomei z Krężlów Makiełowej

i siódmą rocznicę zgonu

ś. p. Mieczysława Krężla

odbędzie się **nabożeństwo żałobne** w kościele parafjalnym w Sosnowcu, na które zapraszają krewnych i znajomych

Mąż z Rodziną.

W dniu 6 marca 1930 r. o godzinie 8 i pół rano jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. STEFANA GAYA

odbędzie się **nabożeństwo żałobne** w kościele parafjalnym w Pogoni, na które zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych Jego pamięci

1192 **ŻONA.**

Budżet Min. skarbu

w komisji senackiej.

WARSZAWA, 4.3 (Pat). Senacka komisja skarbowo - budżetowa na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiła do dalszej dyskusji nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa skarbu. Senator Gross upatruje przyczynę kryzysu w małym obiegu pieniężnym. Jest to na skutek zaciągnięcia pożyczki stabilizacyjnej i niewprowadzenia jej do obiegu. Mówca zgłasza szereg rezolucyj, m. in. o zbadanie w drodze ankiety możliwości zmiany ustroju pieniężnego lub powiększenia obiegu oraz ulokowania zapasów kasowych nie w bankach państwowych, ale w prywatnych.

Sen. Januszewski (Wyzw.) zwraca uwagę ministra na przedsiębiorstwa państwowe, które zbyt obciążają skarb, zwłaszcza ze względu na swe tempo rozwojowe, oraz sprzeciwia się poprawkom do ustawy skarbowej, oraz podwyżkom budżetowym.

Sen. Przybylski omawia politykę skarbową na Górnym Śląsku, twierdząc, że fiskalizm jest tam szczególnie szkodliwy ze względu na wielkie sumy i na przedstawicieli kapitału zagranicznego, którzy często występują w roli obserwatorów.

DLA ROBOTNIKÓW DEMAGOGJA KOMUNISTYCZNA,

a dla siebie kamienica i majątek ziemski.

ŁÓDŹ, 4.3. — Wśród członków partji komunistycznej w Łodzi istniały od pewnego czasu poważne tarcia na tle niewyliczenia się z funduszów nadesłanych na cele partyjne z centrali oraz z powodu hulaszczego trybu życia posła komunistycznego, Rosiaka.

Poseł Rosiak mimo swej rozrzutności zdołał uciułać z pieniędzy partyjnych znaczną sumkę i kupił sobie dom przy ul. Królewskiej w Łodzi. W związku z tem komuniści łódzcy zwołali konferencję partyjną w Pabjanicach, na którą wezwano posła Rosiaka. Komitet wykonawczy zarzuca mu przywłaszczenie sobie z pieniędzy partyjnych 30.000 złotych, przesłanych na cele propagandy. Rosiak sumę tę według oskarżenia jego towarzyszy zamierzał obrócić na kupno nowego majątku w Poznańskiem i w tej sprawie bawił nawet w Poznaniu. Poza tem posypały się zarzuty, iż Rosiak nie zwraca szeregu drobniejszych sum przeznaczonych na cele partyjne.

Po odczytaniu referatu oskarżycielskiego rozwinęła się dyskusja. Wszyscy stanęli przeciw Rosiakowi.

Dyskusja stała się jeszcze drażliwszą z chwilą, gdy towarzysze chwycili za kije i poczęli grzmocić swego patrona Rosiaka. Na krzyki Rosiaka nadbiegła policja, która stanęła w obronie „nietykalności" posła Rosiaka i zebranych rozpędziła. Posła Rosiaka na własną prośbę policjanci odprowadzili do domu

Klęska powodzi we Francji.

Liczne ofiary w ludziach.

PARYŻ, 4.3 (AW). Powodzie w południowej Francji przybierają katastrofalne rozmiary.

Według doniesień „Petit Journal" w departamencie Tarn szereg miejscowości stoi pod wodą. Miasto Mazamet jest odcięte od świata. Według prowizorycznych obliczeń śmierć poniosło dwadzieścia osób, przyczem w stolicy departamentu Montauban zginęło 8 osób.

Deszcz ulewny w całej południowej Francji pada bez przerwy od 50 godzin. Wobec przerwania komunikacji i zalania wielu miejscowości wysłano szereg ekspedycyj ratowniczych, składających się z żołnierzy. W czasie tej akcji 10 szeregowców zatonęło.

W pewnej fabryce znajduje się 600 robotników odciętych od świata. Nie mogli oni po pracy opuścić budynku fabrycznego wskutek wzbierających wód.

Również w okolicach Tuluzy powodzie wyrządziły wielkie szkody.

W poniedziałek wieczorem miasto Castres zostało zalane przez wody Agout. Od 1875 roku nie notowano tak silnych opadów atmosferycznych. W St. Sulpice został zerwany most. Wylew rzeki zagraża kościołowi.

Według „Echo de Paris" liczba ofiar w ludziach wyniosła dotąd 28.

Ambasador polski

U PREZ. HOOVERA.

WASZYNGTON, 4.3 (Pat). Ambasador Filipowicz wręczył dziś o godz. 2.15 popoł. prezydentowi Hooverowi swe listy uwierzytelniające. Po ambasadora przyjechali do gmachu ambasady polskiej urzędnicy departamentu stanu, którzy towarzyszyli mu następnie w drodze do Białego Domu. Drugim samochodem jechali sekretarze ambasady Podoski i Morawski, których po wręczeniu listów ambasador przedstawił prezydentowi.

W dniu dzisiejszym przypada rocznica objęcia władzy przez prezydenta Hoovera. Nasz ambasador był pierwszym dyplomatą składającym z tej okazji życzenia prezydentowi Stanów Zjednoczonych.

Majątki powstańców

WRÓCĄ DO RĄK SPADKOBIERCÓW.

WARSZAWA, 4.3 (Pat). Sąd Najwyższy wydał dziś wyrok w sprawie zwrotu majątku skonfiskowanego przez władze rosyjskie za udział właścicieli w powstaniu a następnie przejętego przez rząd polski. Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną Prokuratorji Generalnej, zatwierdzając temsamem wyrok wileńskiego Sądu Okręgowego, nakazujący zwrot prawodawcy p. Uszyckiej majątku skonfiskowanego jej przodkom za udział w powstaniu. Wyrok ten stworzył podstawę do analogicznego wyrokowania szeregu takich samych spraw wniesionych już do sądu.

Dziewiąty traktat

POJEDNAWCZO - ROZJEMCZY.

GENEWA, 4.3 (Pat). Rząd polski przesłał do sekretarjatu Ligi Narodów dla celów rejestracji i ogłoszenia tekst układu pojednawczo - rozjemczego, zawartego dnia 16.8 1928 r. między Polską a St. Zjednoczonemi.

GENEWA, 4.3 (Pat). Przesłany przez Rząd polski do sekretarjatu Ligi Narodów w celu rejestracji traktat pojednawczy, zawarty w dniu 16.8 1928 r. między Polską a St. Zjednoczonemi Ameryki, jest dziewiątym traktatem w sprawie pokojowego załatwienia konfliktów, zawartym przez Polskę i zarejestrowanym w sekretarjacie L.N.

Sprawa honorowa

P. RYBARSKIEGO I ŁAZARSKIEGO.

WARSZAWA, 4.3. — W wyniku zajścia na komisji wojskowej pomiędzy posłem Dąbrowskim z Klubu narodowego i posłem Łazarskim z BB., Klub narodowy, jak wiadomo, powziął uchwałę, w której wyraził opinję, iż poseł Dąbrowski nie powinien kierować sprawy na drogę honorową. Uchwałą tą uczuł się obrażony poseł Łazarski i posłał posłowi Rybarskiemu jako prezesowi Klubu, dwuch swoich świadków w osobach posłów Mackiewicza i Polakiewicza.

Poseł Rybarski ze swej strony poprosił na świadków b. ministra Zdziechowskiego i posła Berezowskiego.

W wyniku zebrania świadków obu stron, na którem wyjaśniło się, że uchwała Klubu narod. nie kwestjonowała zdolności honorowych posła Łazarskiego spisano obustronny protokuł, stwierdzający, że sprawa została honorowo zakończona dla obu panów.

Bezmyślna gospodarka

NA SOWIECKICH KOLEJACH.

RYGA, 4.3. — „Tass" donosi, że komisja kontrolująca przeprowadziła ścisłą rewizję składu osobistego ludowego komisarjatu komunikacji.

Rewizja ujawniła anegdotyczne szczegóły gospodarki kolejowej. Okazało się, że nowe linie kolejowe budowano bez planów. Był wypadek, kiedy bez żadnych powodów zdjęto tor kolejowy na przestrzeni 270 km. pomiędzy Uralskiem a Jeleckiem, a równolegle rozpoczęto budowę nowej linji.

Wskutek niedbalstwa wyższych urzędników kolejowych do pięćdziesięcioletniego planu gospodarczego sowietów włączono budowę linji kolejowej, Monasteryszcze — Cybulówka na Ukrainie, chociaż ta linja oddawna już istnieje. Komisja kontrolująca wydaliła kilku wyższych urzędników z komisarjatu komunikacji.

Ogniska domowe

MINISTRÓW NIEMIECKICH.

BERLIN, 4.3. — Prezydent senatu naczelnego sądu administracyjnego Prus Grützner, który pismem wystosowanem do premjera pruskiego Brauna, a ganiącem stosunki prywatne ministra Grzesińskiego, spowodował jego upadek, czyści dalej życie prywatne ministrów pruskich.

Oświadczył on przedstawicielowi Dortmunder General - Anzeiger, iż w rozmowie z prezydentem naczelnego sądu administracyjnego Drewsem omawiał postępowanie premjera Prus Brauna i prawdopodobnie premjera Prus czeka ten sam los, co ministra Grzesińskiego.

DRUGI GABINET P. TARDIEU.

JEGO POWSTANIE I PERSPEKTYWA NA PRZYSZŁOŚĆ.

Opinja europejska z zainteresowaniem śledziła przesilenie rządowe we Francji. Niektórzy wysuwali z tego już wnioski na użytek koncepcyj ustrojowych: widzieli w tem przesileniu jaskrawy przykład ujemnych stron parlamentaryzmu, który powinien być zastąpiony — wzmocnieniem władzy wykonawczej.

Przesilenie rządowe we Francji rozwija się w zupełnie innej płaszczyźnie, aniżeli dajmy na to, u nas, w Polsce. Wysokie wyrobienie polityczne Francuzów, zwartość narodowa państwa francuskiego, wszystko to chroni od tych niebezpiecznych zjawisk, które obserwować można w analogicznych sytuacjach u nas.

P. Tardieu utworzył drugi gabinet, różniący się od poprzedniego gabinetu p. Tardieu, tylko składem personalnym. Pod względem politycznym opiera się na ugrupowaniach prawicowych i centrowych, przyczem partje środkowe, stanowiąc niejako języczek u wagi, otrzymały dość znaczną reprezentację w nowym rządzie.

Pozycja nowego rządu nie będzie łatwa. Pierwszy gabinet p. Tardieu upadł w przypadkowem głosowaniu nad drobną sprawą finansową. Lewica, jak się okazało, po epizodycznym rządzie p. Chautempsa, nie ma w izbie dostatecznego poparcia, aby rządzić sama. Mimo wszystko prawica ma nad nią pewną przewagę. Wychodząc z tych założeń. p. Tardieu postanowił wciągnąć do swego gabinetu radykałów socjalnych, będących ośrodkiem lewicy, celem wzmocnienia trwałości rządu zwłaszcza wobec odbywającej się w Londynie konferencji morskiej. W tym celu zaproponował stanowisko wicepremjera i ministra sprawiedliwości p. Herriotowi, a pozatem ofiarował partji radykalnej cztery teki ministerjalne i dwa podsekretarjaty stanu. Propozycja ta została odrzucona. Odpowiedziano p. Tardieu, że żaden radykał nie wejdzie do rządu pod jego przewodnictwem, bo stał się on „bojowym" przywódcą prawicy. Wówczas p. Tardieu utworzył rząd, nie oglądając się na lewicę.

Jak go powita parlament? Wyższe interesy państwa wymagają bezwzględnie podtrzymania gabinetu. Wchodzą tu zwłaszcza w grę sprawy francuskie na konferencji londyńskiej, która, choć formalnie przerwana, jednak faktycznie działa w formie „prywatnych rozmów", co może być dla nieobecnej w Londynie Francji bardzo niebezpieczne, zwłaszcza, że na nią chce się przerzucić odpowiedzialność za niepowodzenie narad. Przesilenie we Francji trwa od 17 lutego i byłoby rzeczą bardzo niepomyślną przeciągnąć jeszcze dłużej.

Ale czy te wyższe argumenty będą mogły działać na dłuższą metę? W wyniku kryzysu stosunki między prawica a lewicą we Francji znacznie się zaostrzyły. Partja radykalna, bojąc się konkurencji wyborczej socjalistów, zajmuje coraz bezwzględniejsze stanowisko. Sama rządzić nie może, bo jest za słaba, współdziałać z prawicą też nie może, bo na to nie pozwalają loże. Pozostaje więc opozycja. Jej intensywność gotowa się nawet wzmóc.

Stanowisko grup centrowych, na których musi się oprzeć każdy rząd, jest problematyczne. Ostatecznie centrum obaliło pierwszy rząd p. Tardieu. P. Briand wszedł znowu do rządu, lecz napewno nie z przekonania, a celem pozostania na Quai d'Orsay i niedopuszczenia tam choćby na krótki okres nikogo, ktoby mógł popsuć jego plany. Natomiast prasa p. Brianda wyraźnie wskazywała na niego, jako na jedynego możliwego premjera w obecnych warunkach. Kryją się tu dla p. Tardieu duże niebezpieczeństwa.

Pozycja p. Tardieu niewątpliwie nie będzie łatwa. Obecny premjer francuski ma wprawdzie opinję polityka śmiałego, energicznego, z silną wolą rządzenia, z umysłem jasnym i konsekwentnym, lecz jako przedstawiciel kierunku narodowego napotyka na zdecydowany opór ze strony lewicy. Otóż w tej chwili, w rękach p. Tardieu spoczywa kierunek rozwojowy przyszłej Francji. W tej chwili poczyna się we Francji coraz częściej mówić o kwestjach ustrojowych, a w związku z tem wysuwa się myśl wcześniejszego rozwiązania parlamentu i przeprowadzenia nowych wyborów, ponieważ obecnie niema wyraźnej większości.

Oto zagadnienie polityczne, w obliczu, których stanął gabinet p. Tardieu, a od rozwiązania, których zależeć będzie sprawność organizacyjna i siła polityczna Francji. Dlatego rozwój wypadków u naszej sojuszniczki powinniśmy uważnie śledzić.

Rezolucje lekarzy szpitalnych

W SPRAWIE ZAMIERZONYCH ROZPORZĄDZEŃ DO USTAWY SZPITALNEJ.

W ub. niedzielę odbył się w Warszawie z inicjatywy Związku lekarzy zjazd lekarzy szpitalnych, na który przybyło 248 lekarzy z całego państwa. Zjazd zagaił prezes Związku dr. Falkowski, przewodniczył prof. dr. Rutkowski z Krakowa. Referaty wygłosili m. in. pp.: dr. Jabimiak, prof. dr. Rutkowski, dr. Katwowski, dr. Maszyński i dr. Muttermilch. W referatach omówiono niedomagania nowej ustawy szpitalnej, która ma być poprawiona przez dodatkowe rozporządzenie Rządu, politykę szpitalną Kas chorych i samorządów. Po ożywionej dyskusji zjazd uchwalił szereg rezolucyj, w których m. in. domaga się:

skoncentrowania spraw szpitalnych możliwie w jednem ministerstwie;

wysłuchania opinji świata lekarskiego przy opracowywaniu przepisów wykonawczych do ustawy;

dopuszczenia w oddziałach i klinikach separowanych pomieszczeń sanatoryjnych, korzystających z urządzeń ogólnych, administrowanych dochodowo, prowadzonych przez lekarzy szpitalnych ew. dyrektorów klinik za wynagrodzeniem od pacjentów. Dotychczasowy sposób wynagradzania lekarzy szpitalnych w zachodniej Polsce należy wprowadzić i w innych dzielnicach:

usamodzielnienia pod względem lecznictwa klinik szpitalnych;

powołania, jako rzeczoznawcy, przedstawiciela Episkopatu przy opracowaniu przepisów do ustawy odnośnie szpitali zakonnych;

wobec stojącego przed szpitalnictwem zadania szkolenia abiturjentów lekarskich, a także specjalistów, szpitale muszą zorganizować własną dyscyplinę naukową.

We wnioskach uchwalonych zjazd domaga się:

konkursów na stanowiska ordynatorów;

zapewnienia głosu wydziałom lekarskim uniwersytetów przy obsadzaniu stanowisk lekarskich w szpitalach miast uniwersyteckich;

wydania ustawy uposażeniowej dla lekarzy szpitalnych;

uregulowania spraw emerytalnych i ubezpieczeniowych.

PROJEKT USTAWY

o służbie domowej.

Opracowany przez Min. pracy i opieki społecznej projekt ustawy o pracownikach domowych przewiduje, że na żądanie jednej ze stron strona przeciwna obowiązana jest wydać potwierdzenie pisemne zawartej umowy o pracę, przyczem umowa ta może być zawarta na okres próbny, na okres wykonywania określonej roboty, na czas określony lub nieokreślony. Okres próbny pracy pracownika domowego może trwać najwyżej 7 dni i w tym okresie umowa może być rozwiązana w każdej chwili przez jedną ze stron.

Umowa o pracę, zawarta na czas nieokreślony, może być wymówiona lub rozwiązana przez wypowiedzenie dokonane conajmniej **na 2 tygodnie naprzód.** Okres wypowiedzenia kończyć się musi zawsze 15 lub ostatniego dnia miesiąca kalendarzowego. Gospodarz nie ma prawa wypowiadać, ani rozwiązywać umowy w ciągu 4 tygodni niezdolności pracownika do zarobkowania, spowodowanej przez nieszczęśliwy wypadek lub chorobę, w czasie między chwilą powołania pracownika domowego na ćwiczenia wojskowe rezerwy lub pospolitego ruszenia, a końcem odbycia tych ćwiczeń, oraz w okresie 2 tygodni przed porodem i 6 tygodni po porodzie pracownicy domowej. Gospodarz ma prawo niezwłocznego rozwiązania umowy, jeżeli pracownik domowy uzyskał przyjęcie do pracy na podstawie fałszerstwa dokumentów, **jeżeli pracownik domowy prowadzi się niemoralnie lub oddaje się pijaństwu**, jeżeli dopuścił się kradzieży, przywłaszczenia lub rozmyślnego niedbalstwa — uszkodzenia mienia gospodarza.

Dalej ustawa przewiduje, iż można niezwłocznie rozwiązać umowę, jeżeli pracownik domowy dopuszcza się względem gospodarza lub domowników, należących do jego rodziny, czynnych zniewag lub ciężkich obraz, bądź też rozgłasza wiadomości z życia gospodarza i jego rodziny, uwłaczające ich czci. Powodem do rozwiązania umowy jest niedbałe i złe obchodzenie się z dziećmi, powierzonemi pracownikowi, jeżeli to może zagrażać zdrowiu dzieci lub wywierać wpływ demoralizujący na nie.

Gospodarz nie może utrudniać pracownikowi domowemu należenia do stowarzyszeń ogólnych i zawodowych. Wynagrodzenie powinno być obliczane i wypłacane w gotówce, wzbroniona jest wypłata wynagrodzenia, skryptami dłużnemi, kuponami i t. p. W razie zawinionej niewypłaty w terminie, gospodarz obowiązany jest do opłacania procentów, w wysokości 2 — 3 proc. miesięcznie. Pracownik ma otrzymać możność korzystania dwa razy w miesiącu na koszt gospodarza w kąpieli publicznej, lub domowej.

W przypadku rozwiązania umowy o pracę, o ile nastąpiło to z winy pracownika, gospodarz powinien wypłacić pracownikowi, a w razie jeżeli rozwiązanie umowy nastąpiło wskutek śmierci półmiesięcznego wynagrodzenia za 3 — 5 lat pracy, miesięcznego — za 5 — 10 lat, dwumiesięcznego za 10 — 15 lat pracy i trzymiesięcznego powyżej lat 15 pracy.

Pracownikowi należy zapewnić **w ciągu doby 12-godzinny okres czasu na sen i wypoczynek**, w który winien być włączony okres pomiędzy godziną 23 a 6-tą. **W dni niedzielne i święta** pracownik może być zatrudniony jedynie przy niezbędnych robotach bieżących. W dni te należy mu zapewnić conajmniej 6-godzinny odpoczynek nieprzerwany. Gospodarz ma prawo w każdym miesiącu kalendarzowym conajwyżej dwukrotnie wyznaczyć pracownikowi odpoczynek świąteczny w dniu powszednim. Na przebywanie poza mieszkaniem po godzinie 22 pracownik powinien uzyskać zezwolenie gospodarza.

Każdy pracownik domowy ma prawo do korzystania z **płatnego 8-dniowego urlopu**, o ile pracuje bez przerwy rok u danego gospodarza, a z płatnego 15-dniowego urlopu, o ile praca trwa bez przerwy 3 lata.

Jeżeli pracownik sam rozwiązał umowę, lub jeżeli rozwiązanie nastąpiło z powodu, które dają gospodarzowi prawo do niezwłocznego rozwiązania umowy, to pracownik traci prawo do niewykorzystanego jeszcze urlopu. Za czas urlopu pracownik ponad zwykłe wynagrodzenie pieniężne otrzymuje **dodatkowe wynagrodzenie**, jako zwrot za pożywienie.

W rozumieniu projektu ustawy pracownikami domowemi są osoby zatrudnione pracą fizyczną w gospodarstwie domowem, w celu wykonywania posług osobistych dla pracodawcy, jego rodziny i domowników. Za takich pracowników ustawa uważa również stangretów i szoferów.

Nowelizacja dekretu

O GODŁACH PAŃSTWOWYCH.

Uchwalony przez Radę ministrów w dniu 1 b. m. projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odznak władz, urzędów, zakładów, instytucyj i przedsiębiorstw państwowych nowelizacje rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 1927 r. o godłach państwowych. Uchwalony przez Radę ministrów projekt wprowadza zmiany w tym kierunku, by miasta mogły używać oprócz godła państwowego również swych historycznych herbów, o ile takie posiadają. Projekt powyższy wniesiony będzie do Sejmu w ciągu najbliższych 2 — 3 dni.

Nowy ambasador

STANÓW ZJEDNOCZONYCH W POLSCE.

Nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych A. P. w Warszawie, p. John Willys, urodził się w r. 1873 w Nowym Jorku; ożeniony jest z p. Izabellą van Wey. P. Willys był w swoim czasie największym fabrykantem rowerów w Stanach Zjednoczonych, poczem rozpoczął na wielką skalę fabrykację samochodów marki Willys - Overland, a prócz tego jest obecnie prezesem zarządu wielkiego koncernu Willys-Morrow. Ambasador Willys znany jest w swej ojczyźnie jako wielki mecenas sztuki i zamiłowany kolekcjoner arcydzieł malarstwa wszechświatowego, przyczem posiada bardzo cenne zbiory. Pozatem jest jednym z najbardziej gorliwych „club-man'ów", i należy do znacznej ilości przeróżnych klubów.

Ambasador Willys w dyplomacji nie pracował dotychczas nigdy. Warszawa będzie więc jego pierwszą placówką dyplomatyczną. Zresztą stolica Polski nie jest mu już obca, bawił tu bowiem w ciągu ubiegłego lata podczas swej podróży po Europie wschodniej.

Data objęcia placówki przez p. Willysa nie jest jeszcze ustalona.

Przestępstwa polityczne

W POLSCE.

W 1928 r. popełniono w Polsce ogółem 3.625 przestępstw politycznych. Ciekawie przedstawia się statystyka tych przestępstw pod względem regjonalnym.

Najwięcej przestępstw politycznych zarejestrowano w woj. **Śląskiem: 1.218**, najmniej **w Pomorskiem: 12.** W Warszawie zaaresztowano przez ten rok 142 przestępców politycznych (niektórych, zapewne, parokrotnie), w woj. Warszawskiem (oprócz Warszawy) 150, w Krakowskiem 358, Lwowskiem 255, Kieleckiem 240, Wileńskiem 209, Poleskiem 198, Lubelskiem 191, Nowogródzkiem 151, Białostockiem 149 i t. d. Zasługuje na uwagę, że w woj. Łódzkiem zaaresztowano w tym czasie tylko 67 przestępców politycznych, mimo, iż jest to jedno z największych i najliczniej zaludnionych województw.

KILKA UWAG o WIELKIM POSCIE.

Człowiek stoi na granicy dwóch światów: materjalnego i duchowego. Obydwa stykają się w punkcie ośrodkowym, to jest w sercu ludzkim.

Duch pnie się ku górze, pragnąłby wznieść się jaknajwyżej ku Źródłu Wszechwładności, to jest ku Bogu: ciało ciągnie go ku ziemi. Stąd ciągła walka materji z duchem.

Zwycięstwo zaś, przeważnie osiąga materia, czyniąc człowieka swym niewolnikiem.

Stara to historja jak świat. Już rzymski poeta Owidiusz powiedział: „Video meliora, proboqne deteriora sequor" — „widzę i uznaję wznioślejsze rzeczy, a idę za gorszemi".

Na toż samo uskarża się filar chrześcijaństwa Paweł święty — gdy mówi: „Nieszczęsny ja człowiek, kto mię wybawi od ciała tej śmierci".

Aby więc zapewnić zwycięstwo ducha, Kościół, ta prawdziwa szkoła wielkich charakterów, nawołuje swych wiernych, aby czas ten poprzedzający święta Wielkanocne, spędzili w pokucie i poście.

Znakiem rozpoczynającego się czasu pokuty — jest popiół poświęcony, którym posypuje dziś głowy wypowiadając nad nami te słowa: „Memento, quia pulvis es et in pulverem reverteris" — „pamiętaj żeś proch jest i w proch się obrócisz".

Zastanawianie się nad słowami temi pełnemi grozy ale i prawdy stanowi pierwszy etap ku tryumfowi ducha nad materją.

A drugi środek — to post.

Wielu wśród katolików, nawet ze sfer inteligentnych, nie rozumieją, co to jest post: jedni uważają obowiązek postu za dogmat (autentyczne) i dziwią się, jak Kościół może żądać wiary w post, inni zaś nie zdają sobie racji ze zbawiennych skutków postu tak dla duszy, jak i ciała.

Pierwszym należy powiedzieć, że post to nie dogmat, a tylko przykazanie Kościoła, które z tej racji, że Kościół je wydał, może być zmienione i złagodzone.

Drugim zaś należy odpowiedzieć, że post to zwycięstwo ducha nad ciałem. Już starożytny mędrzec Sokrates zauważył: „Mądrość nie mieszka w tych, którzy lubią biesiady"... Post to najpewniejszy środek do najdłuższego utrzymania zdrowia ciała, jak uczy nas medycyna.

Kościół jako instytucja żywa, wnikająca we wszystkie warunki i okoliczności życia ludzkiego, może przykazanie postu złagodzić, czego świadkami jesteśmy w obecnych czasach.

I tu znów sprostować należy błędne mniemanie tych, którzy uważają, że post już został zupełnie zniesiony. Tak nie jest. Siła postów w pewne dni została złagodzona lub też zawieszona, (zdyspensowana) — przykazanie Kościoła o poście istnieje nadal.

I tak u nas w diecezji Częstochowskiej, jak wykazuje kalendarz diecezjalny, post ścisły tak co do ilości jak i jakości potraw obowiązuje w środę popielcową, piątek i sobotę każdego tygodnia, Wielki Piątek i Wielką Sobotę do godziny 12 w południe.

Post ten nie dotyczy młodzieży do lat 21 i starców po 60 roku życia, gdyż ci obowiązani są tylko do wstrzemięźliwości, to jest do powstrzymywania się w wymienione dni od potraw mięsnych.

Ludzie ciężko pracujący fizycznie i umysłowo i chorzy — również są wolni od postu ścisłego na mocy dyspensy. Nadto nadmienić należy, że używanie tłuszczów jako okrasy, dozwolone jest we wszystkie dni Wielkiego Postu.

Widać przeto, że warunki postu, w porównaniu z czasami na kilka lat przed wojną, znacznie zostały złagodzone.

Mimo to pamiętać należy, że czas ten — to czas pokuty. Stąd też uciechać powinny wszelkie hałaśliwe uczty, zabawy taneczne. Pamiętam, że lat temu 7 czy 8 w Sosnowcu organizowane były tak zwane dancingi w czasie Postu Wielkiego. Spotkało się to ze słusznym protestem zdrowo myślącej części mieszkańców Sosnowca. I słusznie... człowiek kulturalny, choćby się wyzbył przekonań religijnych, będzie jednak szanował to, co święte było dla jego dziadów, co szczigodne jest dla większości społeczeństwa, mądrze myślącego.

Na schyłku wieku XVIII za czasów Stanisława Poniatowskiego — ostatniego koronowanego, a jednocześnie nieszczęśliwego króla polskiego, — Polacy, a szczególnie stolica nasza Warszawa szalała: bawiła się tańczyła, ucztowała, chcąc jakby znarkotyzować się i znieczulić przed tem, co miało nastąpić wkrótce... przed tym wyrokiem, który niewidzialna ręka dziejów pisała: „Mane, Tkel, Fares". Powiadają, że historja się powtarza, oby co do naszego narodu nie powtórzyła się więcej, o to trzeba się modlić, bo powiada poeta:

Biada temu, kto szydzi z pokuty,
Kto chleb zbawienia świętokradzki spożył!
Pokarmem życia na duszy otruty,
Pod swemi stopy, sam przepaść otworzył.
(W. Syrokomla).

Ks. pref. Z. Ł.

Bank Gospodarstwa Kraj.

a sprawa wodociągu w Dąbrowie.

Niezwykle kosztowna kanalizacja ulenowska w Dąbrowie jest nieczynna i będzie nią tak długo, dopóki miasto nie uruchomi wodociągu. Zarząd miasta, zdając sobie doskonale sprawę z istoty sprawy podjął zabiegi w kierunku budowy wodociągu, aliści napotkał na przeszkodę ze strony czynników, którym bardzo powinno zależeć na tem, aby miasta nasze mogły zdobyć pewne przedsiębiorstwa dochodowe i dzięki temu mogły spłacać swe długi, oraz uregulować finanse.

Otóż zarząd miejski zwrócił się do Banku Gospodarstwa Krajowego o pożyczkę w wysokości 300.000 zł. na budowę wodociągu.

Wodę, wzorem Będzina, miano czerpać z Tow. francusko - włoskiego, a to z tego względu, że miasto mogłoby jeszcze w tym roku być zaopatrzone w wodę. Nie mniej ważną jest cena wody, kiedy bowiem w Będzinie metr sześcienny wody z Tow. francusko - włoskiego miasto sprzedaje po 50 gr., z wodociągu państwowego w Maczkach będzie ona kosztował conajmniej złotówkę, a więc różnica wyniesie sto procent, co zarówno dla miasta, jak i dla mieszkańców nie jest rzeczą obojętną. Pozatem Tow. francusko - włoskie daje jeszcze znaczną bonifikatę, w postaci 50 litrów na mieszkańca i dobę, co byłoby odliczane z ogólnej sumy zużytej przez miasto wody.

Są to względy bardzo poważne i zdawałoby się, że Bank Gospodarstwa Krajowego, znający doskonale stan finansowy miasta ułatwi mu zdobycie tak potrzebnej inwestycji, która umożliwi uruchomienie kanalizacji i szybko zacznie się amortyzować.

Tymczasem stało się inaczej i Bank wychodząc widocznie z innego założenia, odmówił pomocy, pragnąc może, aby samorządy nasze korzystały tylko ze źródeł na wzór Ulena itp. pożyczek zagranicznych.

Już choćby tylko fakt skrupulatnego spłacania przez obecny Magistrat wszelkich zaległych oraz bieżących należności i pożyczek, w tej liczbie i ulenowskiej powinien był wpłynąć na inne ustosunkowanie się Banku do samorządu dąbrowskiego.

Pozatem Bank Gospodarstwa Krajowego ma, zdaje się, pewne obowiązki względem naszych samorządów i w możliwym zakresie winien im okazywać pomoc, a nie utrudniać wydobycia się z ciężkiej sytuacji. Biorąc pod uwagę wysokość żądanej pożyczki, prosty rachunek wykazuje, że jest to tranzakcja pewna i rentowna, to też stanowisko Banku wywołało silne niezadowolenie i rozgoryczenie, ogólnie bowiem sądzono, iż po tylu przykrych doświadczeniach rządowe instytucje finansowe inaczej ustosunkują się do samorządów, które bez pomocy nie wybrną z ciężkiej sytuacji.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

5 Środa	**Dziś** Popielec **Jutro** Wiktora M. Wschód słońca 6 m. 15. Zachód „ 17 m. 20.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Maski Erwina Reinera".
Kino „Wawel" — „Djabelski reporter".
Kino „Sfinks" — „Uzbronne dziewczę".
Kino „Momus" — „Ludzie nocy".
Kino „Uciecha" — „Zdrada stanu".
Kino „Czary" — „Okręt potępionych".

× POŻEGNANIE WOJEWODY KORSAKA. W dniu wczorajszym odbyło się w Kielcach uroczyste pożegnanie ustępującego wojewody Korsaka. Na pożegnanie wyjechało z powiatu Będzińskiego 20 osób, z p. starostą Boxą na czele.

× ECHA ZJAZDU. Jak się dowiadujemy na zjeździe kupiectwa i rzemieślników Zagłębia Dąbrowskiego, w ub. niedzielę centralny związek rzemieślników żydowskich w Warszawie reprezentował p. Langier, który nie opuścił sali i pozostał do końca obrad. Opuścił zebranie sekretarz Centralnego Związku rzemieślniczego w Warszawie oddział w Sosnowcu p. Ch. Ganewajck.

× POL. CZERWONY KRZYŻ zawiadamia, iż w czwartek 6 bm. o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się walne zebranie Koła P. C. K. w Dąbrowie w sali posiedzeń Magistratu. P. C. K. zaprasza wszystkich swych członków z Dąbrowy o punktualne przybycie.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Środa 5 bm. — „Luiza" — godz. 19.30.
Czwartek 6 bm. — „Zemsta Nietoperza" (premjera) — godz. 19.30.
Piątek 7 bm. — „Wesele na G. Śląsku" — godz. 19.30.
Sobota 8 bm. — „Zemsta Nietoperza" — godz. 19.30.

× „SPRAWA JAKUBOWSKIEGO" NA SATURNIE. W nadchodzący piątek zjeżdża na Saturn, bawiący w Zagłębiu warszawski teatr objazdowy, który o godz. 7 wiecz. odegra niewidzianą jeszcze i nadzwyczaj wzruszającą tragedję w 3 aktach, 15 obrazach p. t. „Sprawa Jakubowskiego". Sztuka ta przedstawia tragedję polskiego emigranta w Niemczech oskarżonego niewinnie o zabójstwo i skazanego przez sąd niemiecki. Obecnie po śmierci Jakubowskiego niewinność jego wyszła na jaw, przez wykrycie prawdziwego zbrodniarza, to też rewizja procesu, wykazała straszną pomyłkę sędziów niemieckich.

× SPÓŁDZIELCZE KOŁO OŚWIATOWE W SOSNOWCU (Marjacka 1), przypomina członkom, sympatykom i pokrewnym kołom na terenie Sosnowca, że na dal w piątki o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym urządza odczyty na temat spółdzielczy wygłaszane przez p. M. Święckiego.

× BIBLJOTEKI LOTNICZO - GAZOWE W SZKOŁACH. Zarząd główny Ligi Obrony Powietrznej rozpoczął zaopatrywać wszystkie szkoły powszechne na terenie całego państwa w bibljoteki lotniczo - gazowe, w maski przeciwgazowe i tablice poglądowe ratownictwa przeciw gazowego. W najbliższym czasie szkoły powszechne, a zwłaszcza kresowe otrzymają około 100.000 książek i broszur 30.000 tablic poglądowych. W roku ubiegłym Liga Obrony Powietrznej zaopatrzyła w powyższe materjały wszystkie szkoły średnie oraz zawodowe.

Program radjowy

na środę 5 marca 1930 r.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonych
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego
16.15 — Audycja dla dzieci z Krakowa.
16.45 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Olga Rogorowiczowa: „Świat starożytny w dziełach polskich romantyków" — cz. III.
17.45 — Koncert z Warszawy. W programie dzieła Beethovena.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk
19.05 — Komunikaty wojewódzkiej komisj. turystycznej.
19.10 — Intermezzo muzyczne.
19.20 — Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska" (Stosowanie pożywienia bez soli)
19.45 — Komunikaty sportowe.
19.58 — Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Komunikaty Związku młodzieży polskiej.
20.05 — Roman Sumowski: „Polacy na dalekich szlakach — Syberja" — cz. II.
20.30 — Transmisja z Warszawy recitalu fortepianowego Egon Petri.
21.30 — Kwadrans literacki z Warszawy.
21.45 — Recital śpiewaczy Matyldy Polińskiej - Lewickiej z Warszawy.
22.10 — Feljeton z Warszawy.
22.25 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim
22.35 — Komunikaty prasowe P.A.T. z Warszawy.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Cz. I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja za granicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Cz. II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyrektor programów Stefan Tymieniecki

× O BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE. We wszystkich miastach stacje benzynowe ustawiane są w takich punktach, aby nie tamowały ruchu kołowego. Jedynie w Sosnowcu, niewiadomo dlaczego pozwolono urządzić stację benzynową w najruchliwszym punkcie miasta, mianowicie przy zbiegu ul. 3 Maja i Piłsudskiego, gdzie jest największy ruch kołowy i pieszy. Otóż ulokowanie w tym punkcie stacji może wywołać smutne następstwa z tego powodu, że zaopatrywanie stacji w benzynę odbywa się za pomocą przepompowywania jej z beczek, przyczem skutkiem uszkodzonego węża czy też nieumiejętnej manipulacji sporo benzyny rozlewa się na jezdnię.

Czynności tej przygląda się zawsze duża gromada gapiów, którzy nie zdając sobie sprawę z następstw palą papierosy tuż obok beczek z benzyną i rozlanego płynu, co może spowodować przykre następstwa.

Inne przedsiębiorstwa posiadają specjalne cysterny, z których bezpośrednio zaopatrywane są stacje benzynowe i jeżeli wspomnianej stacji nie można inaczej zaopatrywać w benzynę, możeby władze zwróciły uwagę, aby nie groziło to niebezpieczeństwem, co w obecnych warunkach bardzo łatwo może nastąpić.

× PRELIMINARZ BĘDZINA DO PRZEJRZENIA. Opracowany przez Magistrat Będzina preliminarz budżetowy miasta na 1930-31 mogą zainteresowani płatnicy przeglądać w biurze Magistratu do niedzieli, dn. 9 b. m.

× DALSZA REDUKCJA NA KOP. „CZELADŹ". Z dniem 1 bm. kop. Czeladź na Piaskach zredukowała 400 robotników, przyczem w najbliższym tygodniu zwolnionych zostanie dalszych 200 ludzi. Praca na kop. „Czeladź" prowadzona jest na jedną zmianę.

× NIE W CIEMNEJ BRAMIE. W niedzielnym nrze zamieściliśmy notatkę pod powyższym tytułem, w której podano omyłkowo niewłaściwe nazwisko. Powinno być, „skazany na dwa miesiące więzienia za pobicie swego szwagra Jan Łakomik, a nie Józef Pilarski, jak podano gdyż ostatni jest właśnie pobitym.

3. SOS KORNISZONOWY (na 6 osób).

Przyprawy: 12 korniszonów, 2 łyżki masła, 2 łyżki mąki, pół łyżeczki soku cytrynowego, szczypta cukru, pół łyżeczki soli, pół łyżeczki karmelu, kilka kropel przyprawy Maggi'ego.

Sposób przyrządzenia: Korniszony pokrajać w talarki, nalać wodą i gotować do miękkości. Następnie zrobić zasmażkę z masła i mąki, a gdy się lekko zarumieni, rozprowadzić ją rosołem z korniszonów, dodać soku cytrynowego, szczyptę cukru, soli i karmelu, aby sos nabrał ładniejszego koloru. Sos można znacznie polepszyć w smaku przez dodanie przyprawy Maggi'ego.

1204. „Janka"

Echa obchodu

UROCZYSTOSCI NARODOWYCH.

W Magistracie dąbrowskim odbyło się posiedzenie likwidacyjne komitetu wykonawczego obchodu 11 rocznicy odzyskania niepodległości Polski oraz 15 rocznicy wymarszu pierwszych oddziałów legjonowych z Zagłębia Dąbrowskiego. Po omówieniu przez prezesa komitetu dr. Madeyskiego całokształtu uroczystości, przejrzano wszystkie pozycje i rachunki kasowe, poczem obszerne sprawozdanie zostało przyjęte.

Wpływy z list składkowych i subwencyj samorządowych wyniosły 4662.29 zł.

Nadwyżkę, jaka pozostała po zapłaceniu kosztów, ufundowaniu płyty pamiątkowej na placu Legjonów, urządzeniu wieczornicy, akademji itp. wydatków, przekazano na cele bratniej pomocy legjonistów w Dąbrowie i tow. muzycznego.

Archiwum i akta komitet oddał na przechowanie Związkowi legjonistów.

Komitet wykonawczy obchodu składa najserdeczniejsze podziękowanie prasie, organizacjom, orkiestrom, hufcom szkolnym i P. W. delegacjom, instytucjom i osobom, które bądź swym udziałem, bądź ofiarami na pokrycie wydatków przyczyniły się do uświetnienia chwalebnego obchodu

× **GARBUSEK Z PODWALA.** Sekcja dramatyczna Towarzystwa sportowego „Rozwój" odegrała w ub. niedzielę w wielkim powodzeniem w sali „Sokoła" w Sielcu sztukę p. t. „Garbusek z Podwala". Sztuka ta odegraną była przedtem w teatrze miejskim w Sosnowcu i cieszyła się jak i tym razem wielkim powodzeniem. Główna to zasługa reżysera p. K. Stachurko, który nie szczędził trudów, aby przedstawienie wypadło dobrze. Pozatem świetnie spisali się artyści amatorzy w osobach pp.: E. Dziedzicówny (rola tytułowa), Szatan (Józio), St. Dąbkówna (macocha), H. Zamojski (ojciec garbuska), J. Chyrosz, J. Muszyńska Fijałkowski (Kostek), Maczarski, Wł. Zemła, Z. Judzianka, A. Bzowska. Doskonali również byli w śpiewach i tańcach pp.: H. Dziedzicówna, J. Jędroszówna, St. Muszyński, St. Gadziszewski, Skorus, Wł. Gilda i Adamczyk.

Publiczność bawiła się świetnie nagradzając poszczególne fragmenty rzęsistemi brawami.

× **KRADZIEŻ GĘSI.** W nocy z ub. poniedziałku nieznani złodzieje skradli z komórek mieszkańców kolonji Upadowa w Niwce Franciszki Kustos, Andrzeja Szczęsnego i Ignacego Chodakowskiego 11 gęsi, wartości 140 zł. Odszukaniem amatorów gęsiny zajęła się policja.

Niepowołany opiekun

MOTOCYKLU.

Niemiła przygoda spotkała inż. Tadeusza Ullmana z Olkusza, który udał się w dniu 11 lipca ub. r. do lasu pod Bolesławiem w celu zlustrowania robót drogowych. Pozostawiwszy motocykl pod drzewem, oddalił się na kilkaset metrów. Gdy wrócił, stwierdził z przerażeniem, że motocykl jego znikł bez śladu. Nikt z robotników jeźdźca nie widział. P. Ullman domyślił się, że amator cudzych motocykli najprawdopodobnie ukryty jest w lesie. Zarządzono zatem przy pomocy kilku ludzi poszukiwanie złodzieja. Poszukiwanie złodzieja uwieńczone zostało powodzeniem. Okazał się nim 27-letni Bolesław Głuszka z Olkusza (Sławkowska 16). Złodziej, nie umiejąc jeździć na motocyklu, prowadził go i tylko dzięki tej okoliczności znajdował się jeszcze w lesie.

Na wczorajszej rozprawie przed Sądem okręg. motocyklista nie przyznał się do kradzieży, wyjaśniając, że ponieważ w chwili krytycznej motocyklem zaopiekowali się niepowołani do tego chłopcy, zmuszony był temu zareagować i motocyklem sam się zaopiekował.

Nie podzielił tych poglądów Sąd okręgowy i skazał Głuszkę na 6 miesięcy więzienia.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. M. S. w Koziegłowach. Wspomnienie i opis ogromnie bo o cały miesiąc spóźnione.

P. Kaz. Sołtyk. Wiersz popielcowy nie nadaje się do druku, gdyż forma jego jest b. nieudolna.

Sprawa rozbudowy szkoły górniczej

a potrzeby przemysłu górniczego w Zagłębiu i na Górnym Śląsku.

Jak wczoraj nadmienialiśmy, do Dąbrowy przybyła specjalna komisja z udziałem naczelnika wydziału szkolnictwa zawodowego Ministerstwa oświaty inż. Henzla, kuratora okręgu krakowskiego dr. Kupczyńskiego oraz wizytatora tegoż Kuratorjum dr. H. Afanasowicza. Komisja odbyła wyczerpujące konferencje, w których uczestniczyli: dyrekcja szkoły górniczo - hutniczej, przedstawiciele przemysłu, Rady opiekuńczej szkoły oraz dyrektorzy szkół górniczych w Tarnowskich Górach i Wieliczce.

Na konferencjach omawiano obszernie sprawę ujednostajnienia programu nauki w szkołach górniczych, wykształcenia górniczego, wreszcie dalszej rozbudowy szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie.

Geneza sprawy jest następująca. W swoim czasie śląskie władze górnicze wystąpiły do Min. przemysłu i handlu w sprawie szkół górniczych z obszernym memorjałem, w którym **wskazują na dotkliwy brak na kopalniach śląskich sztygarów i ludzi z odpowiedniem wykształceniem fachowo - teoretycznem.** W memorjale tym podkreślają, że istniejące trzy szkoły górnicze w Tarnowskich Górach, Dąbrowie Górniczej i Wieliczce wydają za mało ludzi z cenzusem sztygarów, w dodatku program tych szkół nie jest jeszcze ujednostajniony i gdy szkoły w Tarnowskich Górach i Wieliczce podlegają Ministerstwu przemysłu i handlu, szkoła górnicza w Dąbrowie Górniczej podlega Min. oświaty. Ogólem rocznie kończy szkoły górnicze około 45 wychowanków, podczas, gdy na samym G. Śląsku **potrzeba rocznie około 100.** Obecnie dozór podziemny składa się z 2.126 ludzi, na ogólną liczbę robotników 80.000, z tego inżynierów 200 i sztygarów 931. Potrzeba więc w ciągu najbliższego czasu **200 inżynierów, 500 sztygarów i 400 dozorców, celem osiągnięcia względnego bezpieczeństwa na kopalniach.**

Na skutek tego wystąpienia przybyła do Dąbrowy specjalna komisja celem omówienia na miejscu sprawy z miarodajnymi czynnikami.

Po obszernych przemówieniach i wyjaśnieniach, postanowiono we wszystkich wymienionych szkołach program nauki ujednostajnić, przyczem nauka ma trwać 4 lata z jednoroczną praktyką po pierwszym roku nauki.

Wszystkie postulaty władz górniczych i przemysłu w zakresie podniesienia i rozwoju szkół górniczych zostaną pomyślnie załatwione. Co do dalszej rozbudowy szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie przedstawiciel Ministerstwa zakomunikował, iż w roku bieżącym z uwagi na **brak potrzebnych kredytów** rozbudowa będzie prowadzona w skromnych rozmiarach, natomiast w roku przyszłym Rząd wydatnie poprze zamierzenia w tym kierunku i **rozbudowa będzie prowadzona w szerszym zakresie.**

Preliminarz budżetowy Dąbrowy

został uchwalony.

W ubiegły poniedziałek Rada miejska w Dąbrowie zakończyła obrady nad preliminarzem budżetowym miasta na 1930-31 r.

Na wstępie zlikwidowano nieprzyjemne zajście, wynikłe na poprzedniem posiedzeniu pomiędzy prezesem Rady a klubem narodowo-gospodarczym. Mianowicie, wiceprezes Rady dyr. Kaczkowski, który przewodniczył w poniedziałek obradom, odczytał oświadczenie klubu narodowo-gospodarczego w sprawie wspomnianego incydentu, poczem wyjaśnił, że w danym wypadku nie było intencji obrazy klubu. Radny inż. Janota oświadczył, iż wyjaśnienie uważa za wystarczające, a nawiązując do preliminarza zgłosił wniosek, aby z uwagi na nieprzewlekanie obrad, budżet uchwalić, a następnie urządzić specjalne posiedzenie Rady celem zorjentowania się i ustalenia, które potrzeby i wydatki są najpilniejsze, a które w związku z niepomyślną konjunkturą gospodarczą można odłożyć lub przesunąć na okres późniejszy. Prezydent dr. Madeyski uważa wniosek za b. pożyteczny i zaznacza, że opinja i dyrektywy Rady są wskazane, dlatego też zarząd chętnie się na podany projekt zgadza.

Po wstępnych wyjaśnieniach przystąpiono do obrad, które ze względu na nieobecność klubu P. P. S. toczyły się spokojnie i wyróżniały rzeczową dyskusją. Uchwalony preliminarz budżetowy przedstawia się następująco: Dochody zwyczajne: Majątek komunalny 61.824 zł. co stanowi 3.5 proc. ogólnych dochodów. Przedsiębiorstwa komunalne 47.100 zł. (2.66 proc.). Subwencje i dotacje 113.500 zł. (3.42 proc.). Zwroty 66.992 zł. (3.79 proc.). Opłaty kancelaryjne 17.900 zł. (1.01 proc.). Opłaty 12.100 zł. (0.68 proc.). Dopłaty 158.000 zł. (8.93 proc.). Udział w podatkach państwowych 320.000 zł. (18.09 proc.). Dodatki do podatków państwowych 571.750 zł. (32.32 proc.). Podatki samoistne 396.850 zł. (22.43 proc.). Różne dochody 2.983 zł. (0.17 proc.). Razem dochody zwyczajne wynoszą 1.769.000 zł. Dochody nadzwyczajne: subwencje i dotacje 285.000 zł. (27.48 proc.). Pożyczki 465.000 zł. (44.84 proc.). Podatki inwestycyjne 287.000 zł. (27.68 proc.). Razem dochody nadzwyczajne wynoszą 1.037.000 zł. Ogółem dochody uchwalono w wysokości 2.806.000 złotych.

Wydatki zwyczajne: Administracja ogólna 351.770 zł. (17.57 proc.). Majątek komunalny 29.336 zł. (1.47 proc.). Przedsiębiorstwa komunalne 35.665 zł. (1.78 proc.). Spłata długów 534.225 zł. (26.69 proc.). Pomiary i plany rozbudowy 13.080 zł. (0.73 proc.). Oświata 209.336 zł. (10.46 proc.). Kultura i sztuka 23.756 zł. (1.19 proc.). Zdrowie publiczne 60.908 zł. (3.04 proc.). Opieka społeczna 242.974 zł. (12.14 proc.). Popieranie rolnictwa 7220 zł. (0.36 proc.). Popieranie przemysłu i handlu 17.400 zł. (0.87 proc.). Bezpieczeństwo publiczne 83.976 zł. (4.29 proc.). Różne wydatki 28.739 zł. (1.43 proc.). Razem wydatki zwyczajne wynoszą 2.002.000 złote.

Wydatki nadzwyczajne: Majątek komunalny 57.870 zł. (7.20 proc.). Przedsiębiorstwa komunalne 17.930 zł. (2.23 proc.). Drogi i place 75 tysięcy zł. (9.32 proc.). Oświata 334.850 zł. (41.65 proc.). Zdrowie publiczne 310 tysięcy zł. (38.56 proc.). Opieka społeczna 5 tysięcy zł. (0.62 proc.). Wydatki różne 3.350 zł. (0.42 proc.). Razem wydatki nadzwyczajne wynoszą 804 tysiące zł. a ogółem 2.806.000 zł.

Na tem obrady zakończono. Trzecie czytanie preliminarza odbędzie się w środę, czyli dziś, o godzinie 8 wiecz.

Kronika Pogotowia ratunkowego.

ŚMIERTELNY SKOK POD AUTOBUS. — ESENCJA OCTOWA. — NOŻOWNICTWO.

W ub. poniedziałek około godz. 10 wiecz. pasażerowie autobusu, kursującego na linji Sosnowiec — Niemce byli świadkami wstrząsającego samobójstwa 17-letniej dziewczyny.

Mianowicie, gdy autobus znajdował się między Porąbką a kopalnią Juljusz, w pewnej chwili wybiegła na drogę jakaś dziewczyna i rzuciła się pod koła autobusu. Nim zaskoczony szofer zdołał zatrzymać motor, koła autobusu przeszły przez desperatkę.

Po zatrzymaniu autobusu pasażerowie i szofer rzucili się na ratunek niedającej znaku życia dziewczynie. Przewieziono ją natychmiast do szpitala na Pekinie i o wypadku zawiadomiono policję.

W szpitalu, nie odzyskawszy przytomności dziewczyna zmarła.

Początkowo niewiadomo było, kim jest samobójczyni i co spowodowało ją do tak rozpaczliweg kroku. Dopiero wczoraj policja posterunku Kazimierz, przeprowadziwszy dochodzenie, ustaliła, że samobójczynią była 17-letnia Stefanja Siwa, mieszkanka kolonji Juljusz. Siwa w ub. sobotę udała się bez wiedzy rodziców na zabawę, co było przyczyną wymówek czynionych jej przez rodzinę następnego dnia. Prawdopodobnie pod wrażeniem uwag i nagany rodziców młoda dziewczyna postanowiła popełnić samobójstwo.

Samobójczyni pozostawiła u jednego ze znajomych list do swego narzeczonego.

Tego samego dnia usiłowała rozstać się z życiem 17-letnia Helena Hencel, służąca J. Tytko, szofera kop. Saturn, zamieszkała na Saturnie. Młodociana desperatka wypiła znaczną dozę esencji octowej tak, że odwieziono ją nieprzytomną do szpitala Kasy chorych w Czeladzi. Stan Hencelówny jest beznadziejny. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Trzecim klijentem pogotowaia ratunkowego, mimo własnej woli, był **Józef Maderski,** zamieszkały w Porąbce. Maderski, przechodząc wieczorem ulicą Mireszewskich w Zagórzu został napdnięty przez kilku nieznanych osobników i dotkliwie pokłuty nożami. Maderskiego przewieziono w stanie poważnym do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

Odszukaniem nożowców zajęła się policja.

Agitatorzy komunistyczni

PRZED 6 MARCA.

Na rozkaz Moskwy komuniści czynią przygotowania do urządzenia demonstracyj „głodowych" na dzień 6 marca tj. na jutro. Nie pozostają wtyle również i komuniści w Zagłębiu i rozrzucają odezwy o treści antypaństwowej, nawołując również do uczczenia dnia 6 marca.

Kolporterzy komunistyczni wykorzystali niebywały ruch, panujący onegdaj wieczorem na ulicy 3 Maja w Sosnowcu z racji zapustów, gdzie spacerowały tłumy dziwacznie poprzebieranych wyrostków, wywołując zbiegowiska i rozdawali odezwy, odbijane na powielaczu. Kilka sztuk odezw dostało się do rąk policji.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń zatrzymano kilku osobników, podejrzanych o kolportaż.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa jutrzejszy dzień minie u nas naogół spokojnie, ponieważ policja przygotowana na ewentualne wystąpienia komunistów, nie dopuści do nich. Również i ludność, znając wywrotową działalność komunistów, nie pójdzie na lep ich obietnic i haseł.

Kronika Zawiercia.

× **NA POŻEGNANIE WOJEW. KORSAKA.** Wczoraj udali się do Kielc na pożegnanie b. wojewody Korsaka reprezentacci władz i społeczeństwa miejscowego, a mianowicie pp. starosta Konopacki prezyd. Wolf, ks. pradat Ziemtara, dyr. Sachse oraz inż. Sowiński.

× **Z „LUTNI".** Znaczne ożywienie działalności śpiewaczej mamy do zanotowania w towarzystwie śpiewaczem „Lutnia". Niedawno kierownictwo chóru objął ks. prof. Stanisław Kopeć, zasłużony propagator pieśniarstwa. Podczas oficjalnego objęcia batuty przemówienia wygłosili prezes p. A. Pasierbiński oraz ks. Kopeć. Lekcje odbywają się bardzo regularnie przy większej obowiązkowości członków. Należy się spodziewać, że na bliskim zjeździe śpiewaczym w Sosnowcu chór „Lutni" zajmie poczesne miejsce i zbierze należny plon swej dzisiejszej pracy

× **PO „PIERWSZYM".** Jak zwyczaj każe, po wypłatach areszt miejski gościnnie otwiera podwoje dla tych, których powrót do domu połączony jest z niejakiemi trudnościami. Wczoraj zamieszkali tam chwilowo: Bronisław Piedziński (Górnośląska 16), Mieczysław i Władysław Pośpiech (Blanowska 83), oraz Marjan Pacan (Słowackiego 12).

× **OSZUSTWO.** Za pomocą sfałszowanego listu przewozowego Stanisław i Włodzimierz Bodnarowie z Krakowa przywłaszczyli sobie skrzynkę garnków emaljonawanych, wartości 350 złotych, na szkodę Abrahama Klajnera (Nowy Rynek 7)

Kronika Olkuska.

× **KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH W BOLESŁAWIU,** dzięki energicznemu zarządowi, a szczególnie p. prezesowej M. Iwaszkiewicz — przeprowadziło dwumiesieczny kurs kroju i szycia. W dniu 27 lutego w sali „Społem" przy licznie zgromadzonej ludności dokonał otwarcia bardzo ładnej wystawy robót ks. kanonik M. Jezierski w obecności zarządu i p. inż St. Cissowskiego. W dniu zaś 1 bm. rano ks. Wł. Sufajda odprawił dziękczynną Mszę św., a wieczorem w obecności licznie zgromadzonej elity miejscowego społeczeństwa i zarządu Koła wręczył 27 paniom i panom gosposiom świadectwa z ukończenia kursu szycia i kroju. Wspólna herbatką zakończono ten miły i pamiętny wieczór. „Szczęść Boże" w tej pożytecznej i miłej pracy.

× **OFIARA NA WALKĘ Z GRUŹLICĄ.** Siostra Paulina Pawłowska ze szpitala olkuskiego św. Błażeja ofiarowała na walkę z gruźlicą 2 artystycznie wykonane makaty, które sprzedane zostaną przez licytację na śledziku w Resursie w dniu 4 bm.

KOLEJKA.

— Czy mogę prosić o zapłacenie należności za podzelowanie butów.

— Ależ człowieku, najpierw muszę zapłacić za buty.

Nóż w plecach.

Bestjalski postępek zwyrodniałej „trójki".

Dnia 26 grudnia ub. r. rynek Modrzejowski był widownią krwawej bójki, którą stoczyli znani na bruku zagłębiowskim awanturnicy 28-letni Józef i Antoni, bracia Kużajowie (bliźnięta) i 21-letni Zygmunt Musiała (Modrzejów, Henryka 18) z Władysławem Pacią z Niwki.

Pacia wracając późnym wieczorem z wesela do domu, napadnięty został na rynku Modrzejowskim przez wymienionych osobników. Nim Pacia zorjentował się w sytuacji napastnicy uzbrojeni w kije i noże, powalili go na ziemię, zadając mu kilka ciosów po całem ciele, znany zaś nożownik Józef Kużaj wbił po rękojeść w plecy bagnet napadniętemu. Z ust jego wydzierały się rozpaczliwe krzyki ratunku.

Na miejsce haniebnego czynu zgromadziło się dużo ciekawych. Napastnicy zbiegli, wyrwawszy uprzednio utopiony w plecach napadniętego bagnet. Z okropnej rany krew tryskała strumieniem. Zaalarmowano natychmiast miejscowy posterunek policji i za opryszkami zarządzono pościg. Ujęto ich, bawiących się w najlepsze na weselu.

Stawieni wczoraj przed Sąd okręgowy w Sosnowcu nie przyznali się do winy, tłumacząc, iż Pacia napadł na nich, oni zaś tylko bronili się.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy „bułtajską" trójkę skazano po dziewięć miesięcy więzienia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

FUNDUSZE IZB RZEMIEŚLNICZYCH.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 1 marca uchwaliła projekt ustawy o zasileniu funduszów Izb rzemieślniczych. Art. 1 wspomnianego projektu opiewa, że celem zasilenia funduszów Izb rzemieślniczych w przypadkach, gdy budżet Izby rzemieślniczej nie znajduje pokrycia w samoistnych dochodach Izby, ustanawia się specjalne opłaty, pobierane na rzecz Izby rzemieślniczej od rzemieślników, posiadających karty rzemieślnicze i wykonywujących swój zawód w okręgu danej Izby. Opłaty pobiera się od każdego zakładu rzemieślniczego, przytem właściciel zakładu o ile zatrudnia u siebie czeladników i uczniów, obowiązany jest uiścić dodatkową opłatę od każdego czeladnika i od każdego ucznia. Wysokość opłat wynosi: a) od 0 do 25 zł. od każdego zakładu rzemieślniczego, b) od 0 do 12 zł. od każdego zatrudnionego czeladnika lub pomocnika, c) od 0 do 6 zł. od każdego zatrudnionego ucznia lub pracownika młodocianego. Art. 4 projektu głosi, że o pobraniu opłat i wysokości decyduje corocznie zebranie Izby rzemieślniczej, a uchwałę Izby zatwierdza minister przemysłu i handlu. Pobór opłat na podstawie dostarczonych przez Izbę rzemieślniczą list wymiarowych uskuteczniają organa gminne. Od wymiaru opłat, oznaczonych w nakazie płatniczym, przysługuje płatnikowi prawo odwołania się do wojewody w terminie 14-dniowym od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego. Art. 8 projektu opiewa, że w przypadkach, zasługujących na uwzględnienie, Izba rzemieślnicza może poszczególne zakłady rzemieślnicze zwolnić od opłat, albo też przyznać pewne ulgi bądź w wysokości opłat, bądź w terminach spłat.

Spadek dochodów monopoli.

CORAZ MNIEJ NABYWCÓW LEPSZYCH GATUNKÓW TYTONI I PAPIEROSÓW.

Monopol tytoniowy wykazuje z każdym niemal miesiącem spadek dochodów ogólnych, a także w związku z tem zmniejszanie się wpłat do skarbu państwa. W październiku ub. roku dochód wynosił 56.731 tys. zł., a wpłata do skarbu 34.000 tys., w grudniu już tylko 53.146 tys. zł. wyniósł dochód, a wpłata 29 miljonów zł., w styczniu zaś rb. dochód 52.181 tys. zł., a wpłata 22.500 tys. zł., gdy w tym samym miesiącu roku ub. wpłata wynosiła 32 miljony zł.

Jest charakterystycznym objawem zubożenia społeczeństwa spowodowanego obecnym kryzysem gospodarczym, że w handlu tytoniowym zaznaczył się spadek konsumcji lepszych gatunków tytoniu i papierosów; sprzedawane są natomiast w większym stopniu gatunki pośledniejsze.

Spirytusowy monopol notuje również zmniejszenie się dochodów w porównaniu z rokiem ubiegłym. W styczniu rb. wyniosły one 49.037 tys. zł., gdy w tym samym czasie roku ub. blisko 53 i pół miljona zł. Do skarbu wpłacił monopol spirytusowy w styczniu 1930 r. o 6 miljonów mniej, niż w styczniu roku ub. Są to wymowne ilustracje zmniejszania się siły nabywczej ludności.

Przed zjazdem przemysłowców budowlanych.

W dniach 8, 9 i 10 b. m. odbędzie się w Warszawie III-ci zjazd przemysłowców budowlanych R. P. Protektorat nad zjazdem objął p. Prezydent Rzeczypospolitej, oraz ministrowie: przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowski, skarbu — płk. Matuszewski, komunikacji — inż. A. Kühn, robót publicznych — prof. dr. M. Matakiewicz, oraz pracy i opieki społecznej — płk. Prystor. Zjazd powyższy związany z jubileuszem 25-lecia istnienia stowarzyszenia zawodowego przemysłowców budowlanych R. P., wzbudził ogromne zainteresowanie zarówno wśród czynników miarodajnych, jak i wśród społeczeństwa, nietylko w kraju, lecz i zagranicą.

Na zjazd zapowiedzieli swój przyjazd przedstawiciele pokrewnych organizacyj innych krajów, a mianowicie: wiceprezes i delegat generalny Federation Internationale du Batiment et des Travaux Publics — inż. Frans van Ophem, dyrektor francuskiego związku technicznego i robót publicznych — p. Clementel, oraz wiceprezes zawodowego związku przemysłowców budowlanych Italji — prof. inż. Domanico de Francesco.

Zgłoszono już około 60 referatów, opracowanych przez najwybitniejsze siły fachowe.

Kronika gospodarcza.

NOWE ŹRÓDŁO KREDYTU DLA NASZEGO PRZEMYSŁU I HANDLU. Z uwagi na ciężkie położenie i ciasnotę finansową, postanowił Centralny Związek dla przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, uruchomić oddawna nieczynne „towarzystwo kredytowe przemysłu polskiego". Towarzystwo to musiało w swoim czasie zawiesić swe czynności z powodu odmowy Ministerstwa skarbu, do którego zwrócono się z prośbą poręczenia emisji listów zastawnych. Obecnie okazało się, że listy zastawne towarzystwa kredytowego znajdą łatwo nabywców i Lewiatan przystąpił do pertraktacyj z Ministerstwem, których pozytywnego zakończenia oczekuje się w najbliższym czasie.

NOWY PREZES BANKU ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH. Prezesem największej spółdzielczej instytucji bankowej w Polsce — Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu wybrany został p. Seweryn Samulski, dotychczasowy prezes zarządu zakładów Cegielskiego w Poznaniu na miejsce p. Stanisława Karłowskiego, który obejmuje stanowisko wiceprezesa Banku Handlowego w Warszawie.

ZASTÓJ NA RYNKU WYROBÓW PAPIERNICZYCH. W przemyśle przetwórczym, zwłaszcza w dziale torebkarskim, panuje dotkliwy kryzys. Niektóre mniejsze przedsiębiorstwa popadły w trudności finansowe. Zastój w hurcie zmusza fabryki do zmniejszania produkcji i redukcji robotników. Wypłacalność odbiorców uległa dalszemu pogorszeniu. Pozatem fabryki otrzymują przeważnie weksle słabe i trudne do zrealizowania. Kupcy bowiem z braku gotówki dyskontują lepsze weksle na pokrycie własnych kosztów przedsiębiorstwa. Wpływy gotówkowe zmalały ostatnio o blisko 40 proc. Ceny przetworów papierowych, wskutek trudnego zbytu towarów, utrzymują się, mimo podniesienia cen surowców i robocizny, w dalszym ciągu na dotychczasowym niskim poziomie. Jedynie w dziale ksiąg handlowych i kajetów nastąpiło w pierwszych dwóch miesiącach r. b. pewne ożywienie, natomiast regulowanie rachunków jest w dalszym ciągu trudne.

ELEWATOR ZBOŻOWY W GDYNI. Czynniki miarodajne mają wybudować w Gdyni wielki elewator zbożowy, celem utworzenia z naszego portu głównej podstawy eksportowej zboża krajowego.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 4.3.

AKCJE: Bank Polski 164.50 — 165.00, Lilpop 24.00, Starachowice 20.50, 4 pr. Zw. sp. zarobk. 78.50, Siła i światło 90.00, poż. inwest. 127.25 — 126.75, 5 pr. premj. dol. 75.25 — 75.75 — 74.00, 5 pr. Konw. Kolej. 49.00, 10 pr. Kolejowa 102.50, 4 i pół pr. Ziemskie 51.75 — 52.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolary 8.87.50, Nowy Jork 8.904, Londyn 43.34.75, Paryż 34.90, Praga 26.41, Włochy 46.75, Szwajcarja 172.17.50, Kopenhaga 238.65, Sztokholm 239.43, Berlin 212.78, Dolar prywatny 8.87.75.

Tendencja dla akcyj i walut utrzymana.

Opieka społeczna

NAD CUDZOZIEMCAMI.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 1 b. m. uchwaliła projekt ustawy o opiece społecznej nad cudzoziemcami. Projekt ten przewiduje m. in., że cudzoziemcy mają prawo do opieki społecznej narówni z obywatelami polskimi. Opiekę społeczną nad cudzoziemcami wykonuje gmina, w której przebywa cudzoziemiec, a koszty tej opieki pokrywa państwo w tej samej wysokości, w jakiej pokrywają je gminy, obowiązane do zwrotu kosztów opieki społecznej. O zwrocie kosztów w każdym poszczególnym wypadku orzeka w pierwszej instancji wojewoda, w drugiej minister pracy i opieki społecznej. W razie ograniczenia przez obce państwo praw obywateli polskich do opieki społecznej, Rada ministrów na wniosek ministra pracy i opieki społecznej może wydać przepisy, ograniczające analogiczne prawa obywateli tego państwa w Polsce.

Ustawa powyższa wejdzie w życie z dniem ogłoszenia i obowiązywać będzie na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa Śląskiego.

Zamach hajdamacki

NA DZIAŁACZA POLSKIEGO.

Onegdaj w nocy dokonano we wsi Komarów, pow. Sokolskiego, zagadkowej zbrodni na podłożu politycznem. Wieczorem przybył do Komarowa nieznany nikomu osobnik, który okrążywszy kilkakrotnie zabudowania miejscowego działacza polskiego i pracownika T. S. L., Piotra Sapiehy, zbliżył się do drzwi, wejściowych i poprosił o wywołanie syna Sapiehy Jana. Na odpowiedź, iż Jana niema w domu, nieznajomy dobył znienacka rewolweru i strzelił do starego Sapiehy, raniąc go w czoło, poczem rzucił się do ucieczki. W tym momencie z kilku stron zabudowań rozległa się salwa strzałów rewolwerowych, z których jedna ugodziła w lewy bok nieznajomego. Ciężko rannego znaleziono następnie w szosie, do której się dowlókł. Przybyła policja przeprowadziła u niego rewizję, w czasie której znaleziono rewolwer, systemu Mausera, 7 naboi, oraz wyrok śmierci, wydany na Sapiehę przez ukraińską organizację wywrotową. Ranny odmówił udzielenia zeznań. W czasie transportowania do szpitala zmarł.

Policja w Polsce

LICZY 34457 FUNKCJONARJUSZY.

Ogólna ilość funkcjonarjuszy policji w Polsce wynosi 34.457, w czem wyższych 966, niższych 31.602, niższych na służbie śledczej 1.889, urzędników policyjnych 418, niższych urzędników 63.

W Warszawie — podzielonej na 27 komisarjatów — jest 3.539 policjantów wszelkich szarż i stopni, na Śląsku — 2.743, w okręgu Łódzkim — 2.718, Krakowskim — 2.697, Kieleckim — 2.571; inne okręgi policyjne liczą już znacznie mniej policjantów.

Ciekawie przedstawia się statystyka wykazująca, ilu mieszkańców przypada na jednego funkcjonarjusza policji w poszczególnych województwach. Otóż okazuje się, że najwięcej (stosunkowo) policji jest w Poznańskiem, wypada tam bowiem 105 mieszkańców na jednego policjanta: następnie w woj. śląskiem, gdzie jeden policjant przypada na każde 453 obywateli: dalej w Wileńskiem (jeden na 498), Nowogródzkiem (551), Poleskiem (534), Białostockiem (684). Wołyńskiem (756), Pomorskiem (811), Stanisławowskiem (980), Łódzkiem (881). W mieście stoł. Warszawie jeden policjant wypada na każdych 253 mieszkańców.

Widzimy więc, że stosunkowo najwięcej policji jest na Kresach, zarówno Wschodnich, jak i Zachodnich, oraz w dwóch największych miastach Rzeczypospolitej: Warszawie i Łodzi, natomiast w województwach centralnych jest jej stosunkowo mniej. Najmniej policji jest w woj. Warszawskiem (po wyłączeniu m. st. Warszawy, które stanowi de facto odrębne województw); przypada w niem 1.214 mieszkańców na jednego policjanta. Stosunkowo nieduże policji jest również w woj. Lwowskiem (jeden policjant na 1.067 obywateli), oraz Lubielskiem (jeden na 1.052).

Komisarjatów policyjnych jest w całej Polsce 185 (w Warszawie 27), komend powiatowych miejskich — 253, posterunków policji — 3.287.

U MŁODEGO LEKARZA.

— Czy mógłbym zobaczyć się z panem doktorem?

— Proszę chwileczkę zaczekać, właśnie jest u niego przyjaciel.

— Dziękuję, przyjdę innym razem. A o której porze będę mu najmniej przeszkadzał?

— Niech pan przyjdzie w godzinach przyjęć, wtedy niema nikogo.

ZMIANA NAZWISKA.

Kobieta, nie umiejąca czytać podpisywała się na papierach znakiem krzyża. Gdy się pewnego dnia zjawiła znowu w kasie oszczędności i kazano jej podpisać jakieś pokwitowanie, uczyniła to w formie kółek.

— Dlaczego pani podpisuje się kółkami?

— Bo wyszłam zamąż i teraz zmieniłam nazwisko.

Ponure anegdoty sowieckie.

Brednie towarzysza Lubowicza.

Jeden z największych i najpoczytniejszych dzienników czeskich „Lidove Noviny", przyniósł w tych dniach niezwykle ciekawą korespondencję z Moskwy, rzucającą jaskrawe światło na stosunki, panujące w kolektywizującej się na gwałt Rosji sowieckiej. W korespondencji tej czytamy między innemi:

Sytuacja jest rzeczywiście bardzo poważna. Stosunki aprowizacyjne niczem nie różnią się od stosunków, jakie pod względem aprowizacji panowały u nas w krytycznym okresie wojny światowej. Nadto panuje powszechny brak materjałów, obuwia, gwoździ, drzewa, cegieł, papieru, igieł, nici, guzików, tytoniu, lekarstwa i t. d.

Wśród ludności zauważyć się daje wielkie rozgoryczenie. Przytem jednak roi się od sarkastycznych anegdotek. Oto najnowsza z nich: Pewien mieszkaniec Moskwy prosi o zezwolenie na zatelefonowanie pięciu słów zagranicę. Nie pozwalają. No to trzy słowa w takim razie. Nie pozwalają. Może więc jedno słówko?

Poszli do G. P. U., naradzili się i pozwolili, bo ciekawi byli, co to będzie za rozmowa o jednem słowie. Pytają: z kim mamy połączyć. To wszystko jedno, — brzmi odpowiedź — niech będzie z Paryżem. Gotowe można mówić. A dobry obywatel dochodzi do aparatu i woła: „Pomooooc".

Jedno słowo, ale jakie dobitne...

To była anegdota, lecz oto prawdziwe wydarzenie, które żywo anegdotę przypomina. „Wieczerniaja Moskwa" przyniosła w jednym ze swych ostatnich numerów poważny artykuł z referatem zastępcy komisarza poczt i telegrafów, Lubowicza, wygłoszonym na wiecu robotniczym. Czytamy tam dosłownie:

„Pod koniec „piatiletki" prawie wszyscy obywatele sowieccy otrzymywać będą codziennie pocztę. Aparat telegraficzny musi stać na biurku obok telefonu. Jest to wynalazek sowiecki — niewielki aparat z klawiaturą maszyny do pisania — może być każdej chwili połączony z telegrafem i nadawać depesze. Aparat jest bardzo tani — kosztuje 120 rubli. W ciągu pięciu lat wykona się za 30.000.000 rubli takich aparatów.

Nowy aparat przyśpieszy doręczenie depesz, tak że w przyszłości depesza będzie mogła dojść do rąd adresata w ciągu 10 minut a nie, jak obecnei, dopiero po upływie 2 godzin i 10 minut. Wszystkie nieautomatyczne telefony zostaną usunięte.

Rząd wybuduje 30 wielkich i około 1000 małych radjostacyj do nadawania obrazów. Projekty nadawania obrazów kinematograficznych drogą radjową są już realizowane. Fabryki sowieckie wykonywują już teraz odbiorniki radjowe dla fal ultrakrótkich. Aparaty takie zainstalowane zostaną w fabrykach, w lokalach rad wiejskich i w gospodarstwach kolektywnych".

„To wszystko — według referatu sowieckiego pisma, — powiedział w swem przemówieniu jeden z najwyższych reprezentantów rządu sowieckiego. Czy podobne bzdury mógłby opowiadać zastępca ministra poczt i telegrafów w którymkolwiek z państw kapitalistycznych?

NA TROPIE ADAMA.

BADANIA NAD PRACZŁOWIEKIEM.

Prof. dr. Frank z uniwersytetu wiedeńskiego zebrał dane z dziejów badań nad praczłowiekiem i zgodnie z twierdzeniami wiedzy współczesnej, określa żywot człowieka na ziemi na lat 15.000.

Uczony zadał sobie najpierw pytanie: W którym okresie geologicznym pojawił się człowiek? Ile tysięcy lat minęło od pojawienia się istoty ludzkiej na ziemi?

Nauka dowiodła, że w okresie lodowym człowiek już przebywał na ziemi. Pytanie, kiedy pojawił się człowiek okresu Chellee, wraz ze swem pierwotnem narzędziem maczugą, wkracza w dziedzinę problemów okresu lodowego.

Uczeni wypowiedzieli w tym względzie 36 przypuszczeń.

Czy był jeden, dwa czy więcej okresów lodowych?

Uczeni Penck i Brueckner, którzy twierdzili, że były cztery okresy lodowe, ogłosili w roku 1909, że ludzkość żyje na ziemi od 320.000 lat. Ale ten nadmiar cyfr przetrwał niedługo. Już uczony Bayer, który uznawał egzystencję dwóch okresów lodowych, twierdzi, że wiek ludzkości nie przekracza 50.000 lat.

Wiedza historyczno - kulturalna uważa i tę liczbę za wysoką.

Badania kultur Egiptu, Mezopotamji, Chin itd. doprowadzają do wniosku, że liczby powyższe były o wiele przesadzone.

Początek młodszego okresu kamiennego przypada zdaniem wielu na r. 3300 przed Chrystusem.

Temsamem odpadają liczby, jakie wymieniano dla starszego okresu kamiennego, bo przecież człowiek nie potrzebowałby aż 40.000 lat, aby nauczyć się gładzenia kamienia. Jak wiadomo, wczesny okres kamienny zna kamienie obrabiane zgruba, późniejszy (młodszy) już gładzone.

Pojedyncze warstwy pierwszego okresu kamiennego nie leżą, jak to dotychczas często przypuszczano, jedna na drugiej, lecz obok siebie. Rozważania kulturalno - historyczne doprowadzają do wniosku, że niektóre wyroby rąk ludzkich pochodzą z okresu czasu z przed 15.000 lat. A więc wiek ludzkości przyjąć trzeba co najwyżej na 13.000 do 15 tysięcy lat. Liczby powyższe nawet mogą z czasem ulec raczej redukcji, niż podwyższeniu.

Na pomoc tym twierdzeniom idzie matematyka ścisła, która wylicza, że jedna para małżeńska, mając sześcioro dzieci, po 450 latach rozradza się w miljony potomstwa. Rozmnażanie się ludzi i ich rozprzestrzenianie się na kuli ziemskiej również nie wymaga aż setek tysięcy lat.

Szpieg Konowalec

WYSŁANY DO POLSKI

Według informacji korespondencji „Zeitnotizen", zajmującej się stosunkami oficerów ukraińsk. z Reichswehrą, przywódca ukraińskiej organizacji terrorystycznej U. O. W. Konowalec otrzymał niedawno za pośrednictwem ministerstwa Reichswehry paszport niemiecki i wyjechał w niewiadomym kierunku.

Korespondencja niemiecka twierdzi, że U. O. W. posiada w Polsce szeroką rozgałęzioną sieć szpiegowską i przypomina, że przed laty członej jej Olszański, dokonał zamachu na Prezydenta państwa we Lwowie. Ścigany przez policję niemiecką, Olszański ukrywał się całymi tygodniami w koszarach Reichswehry w Malborgu, później zaś przybył do Berlina i ukrywał się u byłego rotmistrza Ryszarda Jarry.

Korespondencja twierdzi, że kontakt tych kół ukraińskich sięga aż do bliskiego otoczenia ministra Reichswehry Groenera.

Popierajcie L. O. P. P.

MARY ROBERTS RINEHART.

Adwokat i miłość.

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

14

Ale samo okno odmawiało posłuszeństwa. Widocznie włamywacz nie miał odpowiednich narzędzi. Szamotał się z okiennicą i słyszałem jak klął. Nagle poniechał próżnych trudów i pobiegł ku frontowemu wejściu.

Podążyłem w tym samym kierunku, uderzając się nieobutemi nogami o wystające części mebli, co pomimo silnego podniecenia sprawiało mi wielki ból. Dotarłszy do frontowych drzwi, przekonałem się ze zdumieniem, że są uchylone. Zatrzymałem się zdezorjentowany. Położenie moje było dziwne i niepewne. Nawet najbardziej zagorzali znawcy starych, mosiężnych lichtarzy nie używają ich jako broni do napaści czy do obrony. Nie mając innego wyjścia, wysunąłem się ostrożnie na ganek.

W jednej chwili porwała mnie jakaś siła i powaliła na ziemię. Jestem wysoki i wysportowany, lecz pod tem wściekłem natarciem poczułem się jak dziecko. Uderzyłem się prawdopodobnie głową o krzesło, stojące na ganku, bo złożyłem się we dwoje jak scyzoryk i na kilka minut przestałem istnieć.

Kiedy przyszedłem do siebie, leżałem tam, gdzie padłem, a na podłodze obok mnie paliła się świeca. Upłynęły dobre dwie minuty nim się zorjentowałem, że patrzę w lufę rewolweru. Pomyślałem, że nigdy w życiu nie widziałem podlejszej twarzy — (taki był mój stan psychiczny) — i że jest mi ogromnie niewygodnie. Człowiek z rewolwerem przemówił.

— Coś pan zrobił z moją walizką? — zapytał, przygniatając mi kolanem piersi.

— Z jaką walizką? — dorzuciłem słabym głosem.

W głowie mi huczało, a świeca skakała w oczach jak buchający iskrami i dymem wulkan.

— Nie udawaj głupca — odpowiedział dżentelman z rewolwerem. Jeżeli mi nie zwrócisz tej walizki w przeciągu pięciu minut, podziurawię cię kulami jak rzeszoto.

— Nie widziałem żadnej walizki — odparłem bezmyślnie. — Jaka walizka? — usłyszałem swój własny pijany od wstrząśnienia głos. Papierowa, płócienna, czy —

— Ukryłeś ją gdzieś w domu — rzekł, przysuwając mi rewolwer do twarzy z każdem słowem bliżej. Oprzytomniałem nagle i uczyniłem wysiłek, aby się dźwignąć z ziemi.

— Idź pan i poszukaj — odpowiedziałem. Proszę mi pozwolić wstać, to sam pana zaprowadzę.

Na twarzy nieznajomego odmalowało się zdumienie, pomieszane z wściekłością.

— Ty mnie zaprowadzisz, ty!

Wstał, nie przestając mi grozić rewolwerem. Usłyszałem wypowiedziany groźnym głosem rozkaz.

— Marsz przede mną — bierz tę świecę i zaprowadź mnie tam, gdzieś schował walizkę. Prędko, słyszysz? —

Byłem zbyt oszołomiony, aby się opierać. Podniosłem się z trudnością, ale kiedy się schyliłem po świecę, o mało nie upadłem. Po chwili zrobiło mi się lepiej. Spojrzałem na napastnika, który wlepił we mnie badawcze spojrzenie. Był to młody człowiek, dobrze ubrany i straszliwie mizerny.

— Nie wiem nic o żadnej walizce — rzekłem z uporem — ale jeżeli da mi pan słowo, że nic z jej zawartości nie należało do tego domu, to pozwolę jej panu poszukać.

Zniżył rewolwer i porwał mnie za ramię.

— Kto pan jesteś, u wszystkich djabłów? — zapytał dzikim głosem.

Mam wrażenie, że jednocześnie zaświtało nam w głowach to samo przypuszczenie, iż zaszła jakaś pomyłka.

— Nazywam się Knox — odparłem chłodno szukając chustki do nosa, gdyż z za ucha ciekła mi struga krwi — Jan Knox.

— Knox!?

— Spostrzegłem, że moje oznajmienie nie uspokoiło go, a wprawiło w jeszcze większą konsternację. Wyrwał mi świecę z ręki i podniósłszy ją do góry, oświetlił mi zbliska twarz.

— W takim razie — na miłość boską — gdzie jest moja walizka?

— Tam, gdzieś ją pan zostawił — odpowiedziałem. — Nigdzie indziej.

Ale mój sarkazm odbił się o jego uszy jak groch o ścianę.

D. c. n.

Kącik humorystyczny.

KOLEJKA POWIATOWA.

Sapiąc, dysząc jodzie kolejka powiatowa. Pewien pasażer siadł na otwartej platformie, nogi zwiesił i co chwilę macha rękoma.

Przychodzi konduktor.

— Panie konduktorze, czy właściwie jest zakazane zrywać kwiaty podczas jazdy?

Konduktor popatrzył najpierw na piachy po obu stronach toru, potem na osobliwego pasażera.

— Po pierwsze: jest zakazane, a po drugie: tu niema żadnych kwiatów.

— Ach, to nic nie szkodzi: ja zabrałem ze sobą nasienie!

DZIECKO PROFESORA.

— Tatusiu, niedawno dałeś mi różne rady i napomnienia, nieprawda?

— Tak, moja mała.

— Mówiłeś: grzeczne dziecko za wszystko powinno dziękować?

— Tak, dziecko.

— Albo: niegrzecznie jest mówić, kiedy się ma pełne usta?

— Mówiłem, moje dziecko.

— Więc teraz właśnie jem ciastko, które mi właśnie dałeś i mówię „dziękuję"... Czy to jest grzecznie, czy niegrzecznie? Możnaby nawet pójść dalej i zapytać: czy to jest więcej grzecznie czy niegrzecznie

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA. Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI